

KRWAWI WYKONAWCY POLITYKI WATYKANU WYMIE-
RZONEJ PRZECIW PAŃSTWU
POLSKIEMU str. 2

WZMOCNIENIE OPIEKI NAD
RUCHEM RACJONALIZATOR-
SKIM WAZNYM ELEMEN-
TEM WALKI O PLAN str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 272 (1550)

GDAŃSK, ŚRODA 17 PAŹDZIERNIKA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Na cześć Wielkiego Października

Czyn 150 tysięcy polskich włókniarzy przyniesie 95 milionów złotych oszczędności

Budowniczo z Jaworzna przyspieszą uruchomienie siłowni

WARSZAWA PAP. Apel budowniczych Żerania, wzywający do podjęcia Czynu Produkcyjnego na cześć Wielkiego Października, znalazł jak najszerszy oddźwięk wśród wszystkich warstw pracujących naszego społeczeństwa. Napływają meldunki o wielkich sukcesach osiągniętych w realizacji zobowiązań, sukcesach, które przyspieszają wykonanie zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Do realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia Wielkiego Października stanęło we wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego w kraju ponad 150 tysięcy włókniarzy. Realizacja Czynu przysporzy gospodarce na rodowej ponadplanową produk-

Jak wynika z płynących nieprzerwaną falą meldunków, już ponad 100 tys. robotników zakładać przemysłowych Dolnego Śląska podjęło zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 34 rocznicy Października. Robotnicy dolnośląskiego okręgu przemysłowego postanowili wykonać dodatko-

wą produkcję wartości 45 milionów złotych.

Do olbrzymiej fali zobowiązań październikowych włączyli się budowniczo jednej z czołowych inwestycji Planu 6-letniego — siłowni w Jaworznie. Na wielkim wiecu robotniczym robotnicy jednomyślnie postanowili: „Skrócić termin wykonania robót budowlanych i montażowych w młynowni o dwa tygodnie, przyspieszyć montaż rozdzielni potrzeb własnych rurociągów oraz dwóch kotłów o 10 dni, oraz skrócić montaż turbiny kondensacyjnej o dużej mocy również o dwa tygodnie.”

Rzemieślnicy Szczecina wygotowują 3.660.000 zł.

Fala antyimperialistycznych demonstracji ogarnęła Egipt

LONDYN PAP. W całym Egipcie odbyły się we wtorek potężne demonstracje w związku z wypowiedzeniem przez rząd układów z Anglią.

W Kairze demonstrowało w pobliżu ambasady brytyjskiej i amerykańskiej około 70 tysięcy osób. Wzmocnione oddziały policji, uzbrojonej w automaty, strzegły ambasad państw zachodnich. W wielu zakładach pracy robotnicy proklamowali strajk.

W Aleksandrii demonstrowały dziesiątki tysięcy studentów i robotników. Na placu Ramlen doszło do starcia między demonstrantami a policją. 40 demonstrantów zostało rannych, a 50 aresztowanych.

W miejscowości Ismaili nad kanałem Sueskim oddziały brytyjskie zaatakowały demonstrantów. 6 demonstrantów zostało zabitych. Brutalne postępowanie oddziałów brytyjskich wywołało falę powszechnego oburzenia.

PARYŻ PAP. Na mocy rozporządzenia rządu egipskiego przerwane zostało połączenie telefoniczne i telegraficzne między ambasadą brytyjską w Kairze, a brytyjską kwaterą główną w Fuad nad kanałem Sueskim.

LONDYN PAP. — Do strefy kanału Sueskiego wysłane zostały posiłki brytyjskie.

Rząd norweski — wysługując się imperialistom narusza obowiązujące układy międzynarodowe

Nota protestacyjna ZSRR przeciw przekształcaniu Norwegii w bazę agresji

MOSKWA PAP. 15 października br. minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, A. Wyszyński wręczył ambasadorowi norweskiemu, Helgebowi notę rządu radzieckiego, która stwierdza m. in.:

Rząd norweski po przystąpieniu do paktu atlantyckiego, podjęciu, przy pomocy obcych mocarstw i pod pretekstem obrony, zarządzania natury wojskowej, zakrojone na szeroką skalę, a zmierzające do realizacji wrogich w stosunku do Związku Radzieckiego celów sojuszu atlantyckiego.

Na obszarze Norwegii rozlokowały się już sztaby dowództwa naczelnego, szły zbrojne i dowódcy naczelnego lotnictwa bloku atlantyckiego w Europie północnej oraz specjalna amerykańska m/sła wojskowa.

Pod kierownictwem władz wojskowych Stanów Zjednoczonych i Anglii, rząd norweski prowadzi zakrojoną na szeroką skalę, budowę nowych oraz rozbudowę i modernizację istniejących wojskowych baz morskich i lotniczych na obszarze Norwegii, a między innymi w granicach ZSRR okolicach Norwegii północnej.

Zwracając także uwagę na te fakty podkreślane w licznych doniesieniach prasowych, jak systematyczne manewry i ćwiczenia loty grupowe amerykańskich i angielskich samolotów wojskowych z lądowaniem na lotniskach norweskich.

Liczne okręty wojenne krajów należących do bloku atlantyckiego zjawiają systematycznie do portów norweskich.

W szczególności zwracając uwagę na coraz częstsze w ostatnich czasach podróże działaczy wojskowych i politycznych Stanów Zjednoczonych i Anglii na granicę norwesko-radziecką.

Rząd norweski podporządkował wyspy Spicbergen i wyspę Niedźwiedzia dowódcy naczelnemu tzw. północno-atlantycznego rejonu morskiego, który dysponuje znacznymi siłami zbrojnymi. Oznacza to, że siły zbrojne bloku atlantyckiego znajdują się pod dowództwem Amerykanów, otrzymują zezwolenie na podejmowanie zarządzeń wojskowych w rejonie wymienionych wysp.

Takie postępowanie rządu Norwegii pozostaje w wyraźnej sprzeczności z wielostronnym układem paryskim w sprawie wysp Spicbergen z dnia 9 lutego 1920 r.

„Jeszcze cel agresywny” i że rząd norweski „nigdy nie zezwoli na to, aby terytorium norweskie zostało użyte w interesie takiej polityki”.

Jeżeli chodzi o wyspy Spicbergen i o wyspę Niedźwiedzia, to należy przypomnieć, że Związek Radziecki posiada w tym rejonie specjalne interesy. ZSRR jest właścicielem terenów węglowych na wyspach Spicbergen i jednym z krajów, który prowadzi na tych wyspach wydobywanie węgla, zapasując w ten węgiel północne obszary Związku Radzieckiego i radziecką flotę morską na północy.

Rząd norweski — jak to wynika z wymienionych wyżej faktów — wbrew zapewnieniom danym rządowi radzieckiemu i naruszając układ międzynarodowy podpisany przez Norwegię, oddaje terytorium norweskie do dyspozycji sił zbrojnych państw należących do bloku atlantyckiego.

Iran broni swych suwerennych praw

Oświadczenie premiera Mossadika w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. 15 października odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ w celu rozpatrzenia t. zw. skargi rządu brytyjskiego z powodu nacjonalizacji ropy naftowych Iranu. W czasie obrad przemawiał premier Iranu Mossadik, który oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa nie jest kompetentna do rozpatrywania „skargi” angielskiej.

Eksploatacja irańskich źródeł naftowych — mówił Mossadik — powinna być z natury rzeczą galęzią naszego przemysłu narodowego, a płynące z niej dochody powinny być użyte na polepszenie naszych warunków bytu.

Jeżeli taka sytuacja będzie trwała — oświadczył Mossadik — i jeżeli wyzyskiwacze zagraniczni będą nadal zagarniali, praktycznie biorąc, cały nasz dochód, nasz naród pozostanie na zawsze w stanie niedzi.

Z tych przyczyn — stwierdził mówca — parlament irański głosił jednomyślnie za nacjonalizacją przemysłu naftowego w całym kraju. Właśnie ta jednomyślna manifestacja woli narodu irańskiego stanowi przedmiot skargi rozpatry-



Kolchoz im. Lenina w Litewskiej Republice Radzieckiej pierwszy wykonał plan dostaw zboża dla państwa. Obecnie kolchoźnicy otrzymują zaliczkę za przepracowane dniówki robotnicze. Na zdjęciu: Magazynierka R. Rajewska wydaje ziarno kolchoźnikom. Fot. CAF.

Stolica złożyła hołd pamięci 50 bohaterów straconych przez hitlerowców

WARSZAWA PAP. Dziewięć lat temu hitlerowscy okupanci stracili na szubienicach 50 więźniów Państwa — członków Polskiej Partii Robotniczej i bojowników Gwardii Ludowej. Był to akt terroru faszystów rozświetlonych wysadzeniem w powietrze przez GL torów kolejowych na pięciu liniach

węzła warszawskiego, co sparaliżowało niemieckie transporty na front wschodni.

16 października br. w 9 rocznicę śmierci bohaterów, na cmentarzu wojakowym na Powązkach, społeczeństwo stolicy oddało hołd ich pamięci.

Wokół kamiennej płyty, położonej w miejscu, gdzie w przyszłości stanie pomnik 50 bojowników PPR i GL, stanęły poczty sztandarowe. W pierwszych szeregach zgromadzonych mieszkańców Warszawy znajdowały się rodziny zamordowanych.

Przemówienie, poświęcone pamięci 50 wiernych synów narodu polskiego, bohaterów bojowników o Polskę wolną i socjalistyczną, wygłosił członek egzekutywy Komitetu Warszawskiego PZPR, tow. Woźniak.

Nowa zbrodnia amerykańskich gangsterów

Premier Pakistanu zamordowany

PARYŻ PAP. Agencja AFP donosi, że we wtorek po południu w miejscowości Rawal-pindi zabity został dwoma wystrzałami rewolwerowymi premier Pakistanu, Liaquat Ali Khan. Premier przemawiał na wiecu, zorganizowanym przez miejscowy komitet Ligi Muzułmańskiej.

Członkowie bandy „inspektorat zamojski” skazani przez sąd w Lublinie

LUBLIN PAP. W dniu 16 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Lublinie wydał wyrok na członków bandy Pilsarskiego, wysłanej pod nazwą: „inspektorat zamojski”.

Uznając winę oskarżonych za udowodnioną sąd skazał: dowódcę bandy Mariana Pilsarskiego oraz szefa „żandarmerii” Stanisława

Biziora na karę śmierci. W stosunku do powinno zakonu on. Bernardynów ks. Szepełaka sąd orzekł karę 15 lat więzienia. Na 12 lat więzienia skazany został gwardian zakonny ks. Pionka, zaś jego następcę gwardian ks. Jan Ryba skazany został na 6 lat więzienia.

Na karę 10 lat więzienia skazani zostali oskarżeni: Władysław Skowera, Kazimierz Kaleta i Józef Włoszczuk. Na karę 5 lat więzienia skazano organizację klasztoru w Radeckim brata zakonnego Piotra Golbę oraz członków bandy Alfreda Tora i Mariana Woźniakiego.

(Przemówienie stron i ostatnie słowo oskarżonych podajemy na str. 2).

Zwycięskie boje wojsk ludowych w Korei Ponad 91 tysięcy żołnierzy stracili napastnicy w ciągu 12 tygodni

PEKIN PAP. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, Koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy odnieśli wspaniałe zwycięstwo na froncie zachodnim. W ciągu zaledwie tygodnia oddziały ludowe zniszczyły ponad 10 tys. żołnierzy interwentów amerykańsko-brytyjskich.

Ostatnia ofensywa była skrupulatnie przygotowana przez dowództwo nieprzyjacielskie. Do walki rzucono pięć pełnych dywizji i liczne mniejsze oddziały, mobilizując w ten sposób blisko siedem i pół dywizji.

W okresie od 10 lipca do 30 września oddziały Armii Ludowej i ochotników chińskich unicestwiły łącznie ponad 91 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich oraz zestrzeliły lub uszkodziły 787 samolotów wroga.

Amerykanie nadal sabotują rozmowy

PEKIN PAP. Oficerowie łącznikowi obu stron kontynuowali w ponie-

działek rozmowy w sprawach dotyczących wznowienia rokowań między obu delegacjami.

Oficerowie łącznikowi strony amerykańskiej odmawiali w dalszym ciągu ustalenia daty i godziny wznowienia rokowań. Oficerowie łącznikowi strony koreańsko-chińskiej podkreślali, że jest to niedopuszczalne na taktyka odlewania rokowań.

Następne spotkanie wyznaczono na 16 października godz. 10.

Uwaga - wykładowcy!

Komitet Miejski PZPR w Gdańsku zawiadamia, iż w czwartek, dnia 18 października br. odbędzie się w sali Komitetu Miejskiego o godz. 16 zebranie wykładowców kursów szkolenia partyjnego I stopnia. Obecność obowiązkowa.

Nie zapominajmy o żadnym z zadań

Partyjne organizacje na wsi mają przed sobą w chwili obecnej poważne zadania w realizowaniu kilku przebiegających jednocześnie akcji polityczno-gospodarczych, a mianowicie — planowego skupu zboża i ziemniaków, skupu żywca i kontraktacji trzody chlewnej, siewu ozimych oraz ściągania zaległości podatkowych.

Każda z tych akcji (jak również sprawa spłaty drugiej raty Pożyczki Narodowej) ma w równej mierze doniosłe znaczenie dla gospodarki narodowej naszej ojczyzny. Tylko przez całkowite i terminowe wykonanie wszystkich tych zadań wiesza wnieść swój wkład do zwycięskiej realizacji Planu Sześcioletniego.

Wśród tych zadań nie ma więc mniej lub więcej ważnych. Niewykonanie na czas jednego z nich może spowodować osłabienie pracy na innych odcinkach. Dlatego też nie można pozwolić, by jedno z zadań realizowano kosztem innych, by zaniedbywano pracę na jakimkolwiek odcinku.

Tow. Minc w referacie swoim, mówiąc o przyczynach szczególnych trudności w drugiej połowie 1951 r., stwierdza, że jednym z czynników, powodujących te trudności, było „pewne zmniejszenie zainteresowania hodowlą trzody chlewnej, które nastąpiło na przełomie roku 1950/51.” A stało się to m. in. na skutek tego, że wiele naszych organizacji partyjnych na wsi poważnie zaniedbało pracę na tym odcinku, nie mobilizowało chłopstwa pracującego do dalszego rozwoju hodowli, nie popierało rywalizacji, jakie ona przynosi chłopu — hodowcy, nie wskazywało na to, że zwiększenie produkcji hodowlanej jest jednym z podstawowych obowiązków chłopów wobec państwa ludowego.

Organizacje partyjne na wsi winny tak zorganizować pracę, by nie zaniedbać ani jednego z odcinków wielkiej pracy nad realizacją podstawowego obowiązku wsi, wykonania zobowiązań towarowych i finansowych wobec państwa. Tego zadania organizacje partyjne nie spełniają bez uruchomienia organów władzy terenowej, ogniw ZSL, ZMP, ZSCh i Ligi Kobiet, bez wypracowania nowego stylu pracy — pozwalającego na to, aby ogarnąć jednocześnie wszystkie te zadania.

Niedopuszczalna jest taka sytuacja, jaka wytworzyła się np. w gminie Kolbudy (pow. gdański), gdzie aktywność partyjną, administracyjną i społeczną zaniedbał zupełnie pracę w kierunku zmobilizowania wsi do spłaty w terminie drugiej raty Pożyczki Narodowej. Nie można dalej godzić się z takim stylem pracy, jaki istnieje w gminie Wierzychowice pow. wejherowskiego, gdzie całą uwagę zwrócono na odcinek skupu zboża, a zupełnie zaniedbano skup ziemniaków oraz kontraktację trzody chlewnej.

Jest rzeczą jasną, że ze względu na terminy akcji ziemniaczanej należy ją realizować w tempie szybszym, niż np. skup zboża lub kontraktację trzody chlewnej. Byłoby jednak karygodnym błędem, gdyby całą uwagę zwrócono wyłącznie na akcję skupu ziemniaków, jak to zrobili tawarzyście z gminy Puck-Wieś, gdzie w wyniku tego osłabło znacznie tempo realizacji planów skupu zboża i plany dzienne nie są wykonywane.

Wszystkie zadania, jakie obecnie realizujemy na wsi, posiadają jednakowo doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej, dla państwa ludowego. I żadnego z nich nie wolno zaniedbywać.

Krwawi wykonawcy polityki Watykanu wymierzonej przeciw państwu polskiemu

Przemówienie prokuratora w lubelskim procesie zbrodniarzy z „inspektoratu zamojskiego“

LUBLIN PAP. W dalszym ciągu rozprawy toczącej się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie przeciw bandzie dywersyjno-spiegowskiej, sąd kontynuował przesłuchanie świadków, po czym nastąpiły przemówienia stron i ostatnie słowo oskarżonych.

Oskarżyciel publiczny — prokurator H. Ligęza oświadczył m. in.:

Proces bandy Szepełaka, Pilarskiego i ich współników wykazał, że niektóre elementy bandyckiego i szpiegowskiego podziemia nie zrezygnowały z walki przeciwko władzy ludowej w Polsce, nie wyrzekły się dawnych metod działania, jak np. sprzedawanie obcemu wyprawowi naszych tajemnic, rabowanie spółdzielni i mordowanie żołnierzy. Proces wykazał, iż zbrodnia działalności bandyckiego podziemia skierowana jest przede wszystkim przeciwko polskiemu masom pracującym i wiąże się nierozważnie ze zdradą narodu na korzyść imperialistów amerykańskich.

Na służbie Waszyngtonu i Watykanu

Ponadto przewod sądowy ujawnił, że niektórzy przedstawiciele kleru zakonnego związali się z podziemiem szpiegowskim i bandyckim. Okazało się też, że działalność bandyckiego i szpiegowskiego podziemia była prowadzona nie tylko za wiedzą, ale i za aprobatą niektórych wyższych czynników kościelnych.

Wiemy — stwierdza prokurator — że wszystkie ciemne siły starego świata, że cała międzynarodowa reakcja zmierza do tego, by zahamować marsz ludzkości do szczęśliwego jutra, by zniszczyć to wszystko, co buduje

jemy, by rozpaść nową pozoję wojenną. Tym cennym siłom wroguje Watykan, który od samego zarania niepodległej Polski walczył przeciwko władzy ludowej, tak, jak zawsze w historii występował przeciwko postępowym siłom w Polsce. Waszyngton i Watykan posługują się właśnie takimi pilarskimi i szepełakami.

Prokurator podkreśla, że osk. Szepełak dopuścił do tego, że gwardianie klasztoru w Radecku byli kapelanami i przywódcami bandy, że sam klasztor stał się bazą dla jego zbrodniczej działalności. Osk. Szepełak współdziałał z bandą przenoszącą skompromitowanych członków zakonu do innych miejscowości — umożliwiając im w ten sposób dalszą zbrodniczą działalność. Tak to osk. Szepełak realizował watykańską politykę walki przeciwko polskiemu masom pracującym.

Pasmo zbrodni

Cała działalność bandy Pilarskiego — mówi prokurator — jest jednym pasmem krwawych zbrodni. Widzieliśmy tutaj na sali matki i żony ludzi pomordowanych przez bandę Pilarskiego. Za co ich zabijano? Jak stwierdził św. Matuszewski, wystarczało być członkiem PPR, wystarczało być żołnierzem MO, ażeby ponieść śmierć z ręki tych zbrodni. Morderstwa często łączyły się z rabunkami.

Prokurator stwierdza następnie, że banda Pilarskiego na szeroką skalę uprawiała także szpie

gostwo. Z procesów przełożonych Pilarskiego wiemy, że meldunki zbierane przez niego i jego podwładnych, odpowiednio opracowywane, trafiały wprost do amerykańskiego wywiadu.

Sam zresztą Pilarski próbował nawiązać bezpośrednią łączność z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi. M. in. za pośrednictwem siostry ks. Maszela — z Londynem oraz bezpośrednio sam — z ambasadą amerykańską w Warszawie.

Nadużyli wolności sumienia i wyznania

Działalność bandy Pilarskiego nie mogłaby osiągnąć takiego rozmiaru i takiego napięcia gdyby nie znalazł on współników w klasztorze radeckim. Jeden ze świadków ojciec Kaperniak wyraził nie tylko swoje uczucia, ale, także uczucia zdrowego odłamu członków zakonu Bernardynów, którzy odżegnują się i odcinają od Szepełaka, Ryby i Płonki.

Władza ludowa czyniami swymi dowiodła, że szanuje wolność sumienia i wyznania. Toteż ogarnia nas oburzenie, kiedy widzimy, jak się tej wolności nadużywa, jak nadużywa się przywilejów klasztornych. Tam w radeckim klasztorze ukrywały się zarówno bandy dawnego już zlikwidowane, jak i zlikwidowane przed kilku dniami banda „Żelaznego”. Tam odprawiano sądy bandytów nad bezbronnymi dziewczętami, przechowywano oiekające krwią legitymacje za brane zamordowanym przez bandę żołnierzom i robotnikom. Tam przechowywano broń i materiały szpiegowskie. Tam rządzili kat i szpieg Pilarski, który usuwał ksy — samego nawet niewygodnego ks. Szepełakowi zastępcę prowincjała.

Oto, co wyście uczynili z tego domu — woła prokurator — z domu, o którym głosiliście, że jest do mem bożym i służy modlitwie i pracy. Uczyniliście z niego splunkę morderców, melinę bandytów, karczmę i placówkę obcego wywiadu.

Kara musi być tak surowa, jak straszne były zbrodnie oskarżonych. W imieniu cieni pomordowanych przez tę bandę robotników, chłopów i żołnierzy, w imieniu ciężko naruszonego przez tę bandę interesu polskich mas pracujących, w imieniu brutalnie pogwałconego przez tę bandę prawa, żądam: dla osk. Szepełaka kary 15 lat więzienia, dla osk. Pilarskiego kary śmierci, dla osk. Skowery 10 lat więzienia, dla osk. Kalety 10 lat więzienia, dla osk. Torna 5 lat więzienia, dla osk. Włoszczuka 10 lat więzienia, dla osk. Woźniackiego 6 lat więzienia, dla osk. Płonki 12 lat więzienia, dla osk. Biziora kary śmierci, dla osk. Ryby 8 lat

wiezienia oraz dla osk. Golby 5 lat więzienia.

Przemówienia obrońców i ostatnie słowo oskarżonych

Po przemówieniu prokuratora za brali głos obrońcy. Próbowali oni pomniejszać winę swoich klientów, przedstawiając ich jako ludzi postawionych na niskim szczeblu podziemia — otumanionych przez przywódców. Inną tezę obrony było sugerowanie, że zbrodnia działalności oskarżonych była wynikiem wypaczenia ich charakterów przez wpływy wychowania sanacyjnego. Następnie sąd udzielił głosu oskarżonym, którzy w ostatnim słowie wywodzili, iż dopiero dzisiaj zdają sobie sprawę z ogromu swoich zbrodni. M. in. osk. Szepełak oświadczył, że rozumie teraz jak wielką szkodę wyrządziła państwu jego przestępstwa działalność.

Oskarżeni prosili o łagodny wyrok.

Wyniki „owocnej” współpracy...



Chłopi z pow. morskiego przyspieszą sprzedaż zboża i ziemniaków

Chłopi w Wierchucinie (pow. morski) podjęli na zebraniu gromadzkim uchwałę ukończenia skupu zboża i ziemniaków do dnia 27 bm.

Chłopi z gromady Kniewo tegoż powiatu postanowili sprzedać państwu zboże do dnia 28 bm. oraz zakończyć spłatę SFOR do dnia 30 bm. Na tymże zebraniu chłopi od razu wpłacili sołtysowi 15.000 zł tytułem należności za podatek.

Gromada Brzyno podjęła uchwałę wykonania planu skupu zboża i ziemniaków oraz wywiązania się z należności za podatek SFOR i Pożyczkę Narodową do dnia 20 bm.

Gromada Rybno zobowiązała się wpłacić podatek gruntowy i wykonać plan skupu zboża i kartofli do końca października br.

W dniu 14 bm. chłopi z gromady Nowy Dwór, gmina Wejherowo-Wieś podjęli na zebraniu gromadzkim zobowiązanie wykonania planu sprzedaży państwu zboża i kartofli oraz całkowitego spłacenia podatku gruntowego do końca bm., wzywając do współzawodnicstwa gromadę Bieszkowice z tejże gminy.

Spełnię swój obowiązek wobec sojusznika — klasy robotniczej

Nie pozwolimy elementom kulacko-spekulanckim na podważanie naszego sojuszu z robotnikami, który jest dobrodziejstwem dla nas, chłopów.

Nasi bracia-robotnicy dbają o to, abyśmy mieli coraz więcej nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych i wszystkich potrzebnych nam artykułów przemysłowych. Dzięki nim rośnie siła ojczyzny ludowej, nowe fabryki, domy mieszkalne, szpitale i szkoły, rośnie pokój.

Naszą powinnością jest więc dbać o to, aby robotnik miał dość chleba, mięsa i ziemniaków.

W pełni poczuwam się do obowiązku wobec klasy robotniczej. Wiem z własnego doświadczenia, o ile polepszyły się dzięki niej warunki mojego życia w porównaniu z okresem przedwojennym. Dlatego też nie pozwolimy spekulantom, aby przez srobowanie cen obniżał stopę życiową robotnika.

Zakontaktuwałem 0,5 ha ziemniaków. Kartofle obrodziły u mnie w tym roku nie najgorzej. Ze szczerą też chęcią sprzedam już 1000 kg ziemniaków jadalnych ponad obowiązujący mnie kontrakt.

JAN JUREK
średniorolny chłop z gromady Goszczyno
(gm. Krokowo, pow. morski).

Poznajemy wspaniały dorobek Kraju Socjalizmu

Spoleczeństwo bierze masowy udział w imprezach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA PAP. — W całym kraju rozpoczął się Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Na zebraniu inauguracyjnym „Miesiąca”, które odbywa się w klubach i świetlicach, szkołach i domach kultury, tłumnie przybywa ludność. Kina wyświetlające filmy radzieckie są przepelnione publicznością. Setki wystaw, obrazujących wielkie sukcesy potężnego naszego przyjaciela Związku Radzieckiego, na polu gospodarczym, politycznym i kulturalnym — cieszą się olbrzymią frekwencją.

Zebrani na akademii dzielnicowej i gorąco oklaskiwali słowa prezydenta: „Pogłębiająca się z każ-

dym tygodniem i miesiącem przyjaźni narodu polskiego z narodami radzieckimi jest gwarantem naszego rozwoju i zbudowania socjalizmu w Polsce, jest potężnym czynnikiem utrwalenia pokoju na świecie”.

Wielką manifestacją braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i miłości do chorożego pokój — Józefa Stalina były również zebrania w innych dzielnicach stolicy, w zakładach pracy i w szkołach w całym kraju.

Masowy udział w uroczystościach inauguracyjnych „Miesiąca” biorą mieszkańcy wsi, młodzieńcy. W gromadach wiejskich powiatów i kutnowskiego chłopów, kobiety i młodzież manifestacyjnie przybyli na uroczyste akademie.

Ludność Brzezina, Tomaszowa Mazowieckiego, Sieradza i Rawy Mazowieckiej oddała hołd bohaterom Armii Radzieckiej, poległym w walkach o wyzwolenie Polski, składając na ich grobach liczne wieńce.

W wielu miejscowościach woj. łódzkiego, jak i innych woj. w organizowano wystawy, obrazujące osiągnięcia Kraju Rad.

W Bydgoszczy w sali Pomorskiego Domu Sztuki uruchomiono wystawę grafiki i książki radzieckiej, która cieszy się dużym zainteresowaniem zwiedzających. W muzeum im. L. Wyczółkowskiego otwarto wystawę książki i prasy radzieckiej. Wystawę tę uzupełniają reprodukcje obrazów malarzy rosyjskich z Galerii Tretiakowskiej. Obie te wystawy w pierwszym dniu obejrzało kilka tysięcy osób.

Tajfun nad Japonią

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi, że w czasie tajfunu, który przeszedł w niedzielę nad Japonią 448 osób straciło życie, 1.755 zostało rannych, a 371 zginęło.

Szkody oceniane są na 10 miliardów jenów, tj. 10 milionów funtów szterlingów. Szkody, jakie tajfun wyrządził amerykańskiemu urządzeniu wojskowemu w Japonii, obliczane są na milion dolarów.

Dzięki zwalczaniu niewiar w własne siły

Zakłady w Żydowcach przodują w przemyśle włókien sztucznych

SZCZECIN PAP. W przemyśle włókien sztucznych obok niektórych zakładów nie wykonujących planów, jak np. fabryka w Chodakowie, jest wiele fabryk, które przelamały trudności i dzięki temu cały przemysł włókien sztucznych realizuje zwykle sko zadania produkcyjne. Przodującymi w tej gałęzi przemysłu stały się m. in. zakłady w Żydowcach, które systematycznie wykonują z nadwyżką miesięczne plany produkcyjne, pomimo, że uprzednio miały poważne przeszkody. Jest to wynikiem przede wszystkim znacznego wzrostu wydajności pracy robotników. Równocześnie wydajność zmniejszyła się ilość odpadków, a produkcja pierwszego gatunku jedwabiu wzrosła z kilku procent w roku ubiegłym do 66 procent we wrześniu br. Wielkie osiągnięcia produkcyjne robotników spowodowały obniżkę kosztów własnych produkcji o 34 procent — w porównaniu z ostatnim kwartałem 1950 r.

Walkę o plan w Żydowcach śmiało można nazwać walką z niewiarą we własne siły. Uprzednio np. twierdzono, że skoro niektóre maszyny przedzalnice posiadają defekty — nigdy nie uda się z nich otrzymać planowanej ilości produkcji. Utrzymywano również, że ko biety nie potrafią dobrze opanować maszyn.

Z chwilą, gdy dyrektorem został długoletni robotnik Tomaszowski Fabryki Sztucznego Włókna, znany przodownik pracy i mistrz przy kościowych remontach maszyn przy dzalniczych tow. Leszczyński, rozpoczęła się walka z tymi fałszywymi teoriami. Specjalnie utworzona szturmowa Brygada Słusarzy i elektryków w krótkim czasie doprowadziła maszyny do porządku. Obecnie przy właściwej opiece nad maszynami liczba nieczynnych punktów produkcyjnych zmniejszyła się dziesięciokrotnie — przy dwa razy większym parku maszynowym.

Walkę o podwyższenie jakości rozpoczęto od wprowadzenia ścisłego przestrzegania zasad technologicznych.

Zakordowanie pracy w przędzalni i manipulacji — po zapewnieniu technicznych warunków dla wykonywania norm — dało dobre rezultaty. W porównaniu z ubiegłym rokiem wydajność pracy wzrosła 2 krotnie, a normy produkcyjne są — wysoko przekraczane przez większość pracowników. Zrodził się ruch wielowarstwowy, którego inicjatorem były młodzieżowe brygady.

Wprowadzono również zdecydo-

waną walkę z bumelanctwem i nierobstwem.

Zatrudniono znaczną liczbę kobiet i okazało się, że w wielu wypadkach znacznie lepiej obsługują one maszyny przedzalnice i manipulacyjne od wielu mężczyzn.

Walka o pokonanie trudności technologicznych, technicznych, personalnych itp. przebiega w Żydowcach równoległe z planową pracą mobilizującą i wyjaśniającą komitetu partyjnego, rady zakładowej i agitatorów.

Ten nowy styl pracy, realizowany przez załogę i kierownictwo, rekrutujące się z awansowanych robotników, jest główną przyczyną wzrostu wydajności pracy i wielkich osiągnięć Szczecińskich Zakładów Sztucznego Włókna.

Eksplzja na Bliskim Wschodzie

W poniedziałek, 15 października, zapadły w Egipcie dwie decyzje, które wywołały wstrząs wśród imperialistów brytyjskich, stanowiąc zarazem twardy orzech do zgryzienia dla imperialistów amerykańskich.

Uchwalenie przez egipską Izbę Deputowanych i Senat wypowiedzenia traktatu anglo-egipskiego z 1936 r. i umowy anglo-egipskiej w sprawie Sudanu z r. 1899 oznacza zawałenie się najważniejszego wiązania podtrzymującego strop potężnej niegdyś budowli Imperium Brytyjskiego. Jest to dla imperialistów brytyjskich polityczna katastrofa, tym dotkliwsza, że nastąpiła bezpośrednio po usunięciu Brytyjczyków z Abadanu w Iranie.

Mało tego! Katastrofa ta znalazła już oddźwięk w innych krajach arabskich. Rząd Iraku zwrócił się do W. Brytanii z żądaniem rewizji obowiązującego między tymi państwami traktatu. W Bejrucie odbywają się wielkie manifestacje antybrytyjskie, Zachodni niejako „reakcja łańcuchowa”, wyzwająca na całym Bliskim i Środkowym Wschodzie potężne ładunki nastrojów antyimperialistycznych wśród narodów arabskich.

Wybuchy nienawiści przeciw imperialistycznym okupantom są groźne zarówno dla Brytyjczyków, jak i dla Amerykanów. Na ulicach Kairu obrzuca się kamieniami oficerów brytyjskich, ale równocześnie manifestujące tłumy wnoszą okrzyki antyamerykańskie. Siła nastrojów antyimperialistycznych jest tak wielka, że nawet burzyczy premier Egiptu — Nahas Pasha nie ośmiela się przeciwko nim wystąpić.

Rządy czterech państw — Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Turcji — zaproponowały rządowi egipskiemu zastąpienie traktatu anglo-egipskiego z roku

1936 nowym układem. Projekt przewidywał utworzenie „sojusznictwa dowództwa blisko-wschodniego, w skład którego weszliby przedstawiciele USA, W. Brytanii, Francji, Turcji, Australii, Nowej Zelandii i Unii Południowo-Afrykańskiej”. Egipt został zaproszony do dowództwa blisko-wschodniego w charakterze „członka-założyciela” i jak czytamy dalej w tekście propozycji, „na zasadach równouprawnienia i partnerstwa z innymi członkami — założycielami”. Najistotniejszym punktem tego projektu jest sprawa wprowadzenia na obszar Kanału Sueskiego amerykańskich sił zbrojnych. Jest to więc projekt amerykański, będący wyrazem amerykańskiego programu obsadzenia pozycji zajmowanych dotychczas przez Brytyjczyków. Okupacja Suez przez oddziały brytyjskie miałaby być zmieniona na okupację Suez przez oddziały amerykańskie i brytyjskie oraz pomocnicze oddziały pięciu innych państw. Ot, jeszcze jedno podstawienie nogi rządowi brytyjskiemu przez amerykańskiego sojusznika.

Stanowisko amerykańskich imperialistów wywołało płaczące nastroje w Londynie. „Observer” stwierdza: „USA dały wyrazie do zrozumienia, że nie popierają W. Brytanii w jej sporze z Egiptem. Departamenty Stanu i Obrony, pragnąc udziału Egiptu w blisko-wschodniej organizacji obronnej, unikają moralnego potępienia Egiptu...”

Stanowisko W. Brytanii opiera się na dążeniu do zachowania głównej roli w blisko-wschodnim przedłużeniu paktu atlantyckiego. Głównodowodzącym tego rejonu, według brytyjskiej koncepcji, miałby być gen. Eisenhower, lecz brytyjski gen. Robertson. Opublikowano już nawet wiadomość, że w r. 1952 dowództwo nad śródziemnomorską flotą brytyjską obejmie

marszałek Mountbatten, wnuk królowej Wiktorii, eksweicról Indii. Ma to dać nia re znaczenia, jakie przykładała Brytyjczyce do spraw Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu. Ministrowie Labourystów złożyli wiele banecznych oświadczeń, Morrison np. oświadczył: „Ani ja, ani rząd, ani naród brytyjski nie zamierzamy się poddać jednostronnemu wypowiedzeniu traktatu, który posiada żywotne znaczenie dla całej obrony Bliskiego Wschodu... Pierwsie siły nie użyjemy, ale jeśli uczyini to kto inny wówczas nasi żołnierze będą się bronić, a rząd udzieli im poparcia”.

Temczasem prasa amerykańska nie kryje się z wyrażaniem opinii, że Imperium Brytyjskie, to właściwie w chwili obecnej „masa upadłościowa”. Bardzo charakterystyczny jest głos „New York Times”, który w artykule pt. „Roskad Imperium” stwierdza: „Brytyjczycy nie są w stanie narzucić siłą swej woli żadnemu krajowi bez względu na to, czy kraj ten jest, czy też był kiedykolwiek częścią starego systemu imperialnego”. Stąd, rzecz jasna, można tylko dojść do wniosku: „Zastąpmy czym prędzej zmuszające Imperium Brytyjskie”. Ale gdziekolwiek na Bliskim i Środkowym Wschodzie sięgnie łapa amerykańska, wszędzie następują potężne wybuchy nienawiści mas ludowych do wszelkiego imperializmu.

Najpotężniejszym plomieniem objęte są dziś Teheran i Kair. Rząd egipski odrzucił też amerykańską propozycję czterech państw stwierdzając, że nie biorą one pod uwagę aspiracji narodu egipskiego.

Potężne eksplozje, jakie nastąpiły na Bliskim Wschodzie, wywołały poważne zaniepokojenie w stolicy imperializmu amerykańskiego, w Waszyngtonie. P. M.

Wzmocnienie opieki nad ruchem racjonalizatorskim ważnym elementem walki o plan

„W r. 1951 zagadnienia nowej techniki, zagadnienie poprawy wskaźników techno-ekonomicznych — muszą się stać zagadnieniami centralnymi. Bez tego bowiem — niemożliwe jest pomyślnie wykonanie zadań planu r. 1951” — z referatu wygłoszonego przez tow. Minca na VI Plenum KC PZPR.

Rozpoczęliśmy niezmiernie ważny etap w realizacji planu drugiego roku sześciolatki. Czwarty kwartał bieżącego roku zaznaczył się wzmocnionym tempem produkcji we wszystkich zakładach pracy Wybrzeża. Fala zobowiązań produkcyjnych i entuzjazm, z jakim robotnicy i pracownicy inżynierzy — technicy przemysłu stoczniowego, ZM Im. gen. Świerczewskiego i innych zakładów przemysłowych, żegluga, rybołówstwa, portów, PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracujący chłopci przystąpili do realizacji Czynu Październikowego, w poważnym stopniu przyspiesza wykonanie planu kwartalnego, a w zakładach, które nie osiągnęły w poprzednich miesiącach 100 proc. wykonania planów pozwolą na odrobienie zaległości, pełne zrealizowanie planów rocznych i przygotowanie pozycji wyjściowych do realizacji wielkich, napiętych zadań r. 1952 i dalszych lat Planu Sześciolatniego.

Jedną z form walki o plan jest zwrócenie uwagi załóg fabrycznych i wszystkich zakładów pracy na wielkie znaczenie nowej techniki w Planie Sześciolatnim.

I jest rzeczą jasną, że bez pełnego wykorzystania maszyn, bez wydobycia pełnych możliwości produkcji maszyn i mechanizmów nie wykonamy zaplanowanych zadań. Dlatego walka o wprowadzenie do produkcji wszystkich rezerw maszynowych i wykorzystanie wszystkich możliwości, tkwiących w maszynach, jest niestychanie ważnym zagadnieniem. Jednakże na Wybrzeżu walka o postęp techniczny nie przebiega prawidłowo.

Pomysły racjonalizatorskie skracają czas produkcji

Weźmy dla przykładu zagadnienie ruchu racjonalizatorskiego, który jest jedną z bardzo ważnych dzwigni rozwoju techniki.

Twórcza inicjatywa robotników,

inżynierów i techników daje w setkach zakładów pracy Wybrzeża zespołom roboczym niemal codziennie nową broń w walce o plan w postaci udoskonalenia narzędzi pracy, nowych narzędzi i maszyn skracających czas, potrzebny na wykonanie pracy, zastępujących, lub zmniejszających wysiłek mięśni, czy ilość robotników, wykonujących dany proces technologiczny.

Weźmy choćby ostatnie wspaniałe pomysły racjonalizatorskie, jak aparat do badania szczelności rur, skraplacza w kotłach parowych wykonany przez robotnika stoczniowego Wiktora Obare czy maszynkę do odgławiania ryb Jana Daggi, która zastępuje pracę stu ludzi, czy przrząd do gwintowania obustronnego zespołu kotłowych racjonalizatora Dębskiego z warsztatów naprawczych PKP Nr 15 oszczędzający prawie 50 proc. czasu zużywanego dotychczas na gwintowanie i wiele innych pomysłów, by zrozumieć jak wielkie możliwości ma ruch racjonalizatorski w walce o wykonanie planów.

Pomysły racjonalizatorskie, usprawniające pracę maszyn, podnoszące wydajność pracy przy jednoczesnym jej ułatwieniu jest szczególnie w bieżącym roku jest bardzo wiele.

Jednak tej ogromnie rozwiniętej inicjatywy robotników nie zawsze towarzyszy dostateczne zainteresowanie i pomoc ze strony kierownictwa zakładów produkcyjnych.

Wnioski robotników nie są realizowane

Wielu korespondentów robotniczych skarży się na przewlekły tryb załatwiania pomysłów racjonalizatorskich przez komórki racjonalizacji i wynalazczości oraz na to, że bardzo często pomysły sprawdzane i przyjęte nie są wprowadzane do produkcji.

Ryńska trymerska pomysłu Ofia

ry, pomysły transportera do wyla

dunku ryb z kutrów Michałowskiego, stanowią jaskrawe przykłady bezdusznego stosunku do postępu technicznego i ruchu racjonalizatorskiego, stanowią dowód niezrozumienia ważności tych zagadnień przez kierownictwo i rady zakładowe niektórych fabryk i przedsiębiorstw.

Już trzeci rok mija od czasu sporządzenia modelu rywny trymerskiej, racjonalizatorzy zapomnieli już o otrzymanej zaliczce na poczet premii za pomysły, a rywna nie została zastosowana do dzia. Wyładunek ryb w portach odbywa się bardzo powoli, rybacy w okresie nasilenia połowów nie mają dość czasu na wypocinek, ale pomysły transportera opracowany przez Michałowskiego dwa lata temu nie został dotąd zrealizowany.

Kluby racjonalizatorskie i komórki wynalazczości w zakładach pracy nie mają dostatecznej opieki i pomocy w pracy ze strony kierownictwa i rad zakładowych. Na skutek tego wiele cennych pomysłów leży całymi miesiącami, a nawet latami bez rozpatrzenia i oceny. W samym przemysle stoczniowym blisko 50 proc. pomysłów z roku bieżącego czeka na załatwienie; nie lepiej jest w ZPGG, „Dalmorze”, „Arce”, czy PMH. A wiemy, że właśnie w gospodarce morskiej odczuwamy najwięcej trudności i braków w mechanizacji pracy.

Niemniej szkodliwym jawiskiem jest niedostateczny stopień popularyzacji i zastosowania wypracowanych pomysłów racjonalizatorskich. Wspomniamy np. przrząd Dębskiego do gwintowania zespołu kotłowych leży w magazynie zakładów naprawczych PKP Nr 15, bo... nie ma zarządzenia administracji, które nakazywałoby jego stosowanie. Pracuje się więc po staremu.

Potrzebna jest pomoc i opieka

Przykłady te nasuwają też nieodparcie następny wniosek: konieczne jest jak najszybsze zastosowanie wprowadzonych już i wypróbowanych w praktyce pomysłów racjonalizatorskich. Nie stać nas na to, by marnowały się nasze złośliwości potrzebne na budowę fabryk, domów i szkół tylko dlatego, że właśnie rutyna, biurokracja i bezdusność broni się przed zastosowaniem nowych i lepszych metod i urządzeń, bo ich wprowadzenie wymaga pewnego nakładu sił i inicjatywy.

Obowiązkiem kierownictwa zakładów pracy i rad zakładowych jest nie tylko czuwać nad realizacją już zgłoszonych pomysłów, lecz ruch racjonalizatorski usilnie pobudzać, wspierać i popularyzować, mobilizując producyjnych robotników do rozwinięcia inicjatywy wynalazczej zwłaszcza w kluczowych ogniwach produkcji. Aby zaś opieka nad ruchem racjonalizatorskim była w pełni skuteczna, aby była połączo-

na z konkretną pomocą, należy również dbać o stałą, żywą więź pomiędzy klubami racjonalizatorów i pracownikami nauki oraz personelem technicznym zakładów. Dotyczy to czasowe doświadczenia np. w dziedzinie lepszego wykorzystania motorów w rybołówstwie wykazały, jak poważny wpływ ma taka pomoc zarówno na rozwój ruchu wynalazczości robotniczej, jak i przyspieszenie technicznego opracowania i zastosowania w produkcji zgłoszonych projektów.

We wszystkich tych sprawach, że zadania mają nasze organizacje partyjne w zakładach pracy, które przez wyjaśnienie założeń nie tylko ekonomicznej, lecz i politycznej do nosności postępu technicznego, czuwanie nad organizacyjnym ujęciem ruchu, zwalczanie biurokratyzmu i zacofania, kontrolę przebiegu realizacji wynalazków, mogą i powinny nadać ruchowi racjonalizatorskiemu jak najszerzy rozmach. Pamiętać bowiem należy, że szeroki rozwój ruchu racjonalizatorskiego to uruchomienie ukrytych rezerw, to szybsze i sprawniejsze wykonanie zadań planu, to obniżenie kosztów własnych, a więc przyspieszenie budownictwa socjalizmu i zwiększenie sił Polski Ludowej.

J. WRZESNIEWSKI

„Wykonamy swój obowiązek”

Chłopi z Sobieńczyc z pełnym zrozumieniem przyjęli dekret rządu o skupie ziemniaków

W Sobieńczycach, gm. Krokowo, pow. morskiego trwa w polu intensywna praca. Wszyscy zajęci są wykopkami kartofli i buraków cukrowych. Każdy z chłopów stara się terminowo sprzedać zakontraktowane okopowe. Wielu małorolnych i średniaków, nie czekając na zakończenie wykopków odwozi do punktu skupu w Krokowie ziemniaki i buraki cukrowe.

Wiadomość o dekreście, regulującym dostawę kartofli, przyjęto w Sobieńczycach z pełnym zrozumieniem. Chłopi wiedzą, że panująca susza w niektórych województwach wpłynęła na słabszy niż przewidywano urodzaj ziemniaków. Dlatego trzeba sumiennie wykonać plan sprzedaży kartofli państwu, aby na leżycie zabezpieczyć w ten podstawowy artykuł klasę robotniczą, dzięki wysiłkowi której rosną wciąż nowe kominy fabryk, powstają domy mieszkalne, szpitale, szkoły, rośnie w siły Polska Ludowa. Dzięki temu wysiłkowi również i oni w Sobieńczycach mają coraz więcej nawozów sztucznych, narzędzi rol-

Nie zmarnujemy ani jednego ziemniaka



W Państwowych Gospodarstwach Rolniczych woj. gdańskie go trawia wykopki ziemniaków.

Na zdjęciu: prace w PGR Cielmowa. Członkowie brygady tow. Hirsza, Józef Czaja i Czesław Zubala wykonują przy zbieraniu kartofli przeciętnie 155% normy.

niczych i mogą się zaopatrzyć w inne potrzebne dla nich artykuły. „Naszemu obywatelskim obowiązkiem — mówi tow. Jan Mruk — jest wypełnić wszystkie zobowiązania wobec państwa, aby wzmocnić jego siłę, aby wzmocnić sojusz chłopów z robotnikami. Rolnik musi zabezpieczyć zaopatrzenie klasy robotniczej w artykuły spożywcze po sprawiedliwych cenach. Ale kulać, spekulancie elementy chcą zerować na istniejących trudnościach, chcą wyśrubowywać ceny na artykuły rolne. Kulać i spekulant chcą się bogacić kosztem robotnika i naszym kosztem, bo sabotując dostawę żywności do miast, dążą zarazem do zakłócenia zaopatrzenia wsi w wytwory przemysłu. Dlatego my nigdy nie pójdziemy na lep propagandy spekulantów, którzy chcą naszą ojczyznę i chłopa w nieskończone wciągnąć. Będziemy sumiennie wykonywać swoje obowiązki i pokazywać, że tak jak robotnika, również i chłopa stać na ofiarności, na obywatelską postawę”.

Tow. Jan Mruk jest 6-hektaro-

wym chłopem. Potrafi on przekonać innych, bo nie tylko mówi, ale czynem daje przykład. Plan skupu zboża wykonał w 120 proc., a teraz po obliczeniu swych zapasów sprzeda jeszcze 300 kg żyła jako pozostałość nadwyżkę. Podatek gruntowy zapłacił w gromadzie jako jeden z pierwszych. W październiku sprzeda tuczniaka, co — jak mówi z zadowoleniem — pozwolił mu w myśl zarządzenia rządu zaopatrzyć się w 100 kg śrutu.

Na pierwszy kwartał 1952 roku zakontraktował jednego tuczniaka, a w następnych miesiącach postanowił podpisać umowę na dalsze trzy sztuki. Kartofli Mruk nie kontraktował. Obecnie według planu gromadzkiego ma sprzedać państwu 16 q ziemniaków.

Plan na mnie, jak i na innych nie jest za wysoki. Całkowicie go wykonam. Ziemniaki sprzedam państwu do 17 bm.

Przykład i argumentacja tow. Mruka wpływają mobilizująco na bezpartyjnych chłopów. 8-hektarowy gospodarz Leon Białk również dobrze wywiązuje się z obowiązków wobec państwa. M. in. uregulował jako jeden z pierwszych podatek gruntowy. W roku bieżącym zakontraktował 0,5 ha ziemniaków jadanych i nie tylko dostarczył zakontraktowanych ziemniaków, ale sprzedał państwu ponad plan 500 kg kartofli. Leon Wolszon sprzedał już 2000 kg kontraktowanych kartofli. Augustyn Radziejewski — 1.150 kg. itd.

Coraz więcej wozów naładowanych ziemniakami jedzie z Sobieńczyc do punktu skupu, mieszczącego się na stacji w Krokowie. — Kontraktując podpisywałem zobowiązanie, a podpisu łamać nie wolno. Państwo, jak planowało zaopatrzenie miast, liczyło również i na mój kontrakt i dzisiaj nie mogę żadną miarą zawieść — mówi z przekonaniem Augustyn Michliński. Zakontraktował on 0,75 ha ziemniaków, z tego 0,25 ha przemysłowych, a resztę jadanych. Z kontraktu wywiązał się i ponadto sprzedał państwu 1000 kg.

Mało i średniorolni chłopci z Sobieńczyc, wykonując plan, postanowili obecnie zwrócić pilną uwagę na miejscowych kulać, aby i oni również należycie wywiązaali się z obowiązków wobec państwa ludowego.

— Nasza gromada swój obowiązek w skupie ziemniaków wykonuje — mówią z przekonaniem chłopci.

Ed. G.

ANNA ZIELINSKA

Śladem naszych artykułów

Nie „szczęście” lecz dobra organizacja pracy i ofiarności załogi decydują o wykonaniu planów połowowych

W artykule pt. „Dlaczego został odrzucony projekt planu połowów na rok 1952, opracowany przez administrację „Dalmoru” — poddałmy krytyce zaniżone, oportunistyczne opracowanie przez kierownictwo przedsiębiorstwa planu połowów na przyszły rok. Jako charakterystyczny przykład stosunku niektórych pracowników „Dalmoru” do zagadnień planowania, przytoczyliśmy wypowiedź szypa s/t „Platon” ob. Nieściora, który zapytany czy plan na jego jednostkę da się wykonać odpowiedział: — „Jeśli szczęście dopisze — wykonamy, jeśli nie — nie wykonamy”.

Na dowód tego, że wykonanie i przekroczenie planu połowów nie zależy od „szczęścia” lecz od dobrej zorganizowanej i wytrwałej pracy korespondent nasz ob. E. Zytke przytacza przykład jednego z trawlerów „Dalmoru” — s/t „Wulkania”.

„S/t „Wulkania” — pisze ob. Zytke — nie jest w naszym uprzywilejowany pod względem budowy i siły maszyn. Przeciwnie jest jednym z najstarszych i najsłabszych pod względem siły mechanicznej trawlerów. Pomimo to osiąga coraz lepsze rezultaty, a plan połowów za wrzesień br. wykonał w 216 proc. Starek „Wulkania” w czasie sezonu śledziowego ani razu nie korzystał z usług portów zagranicznych, czego nie można powiedzieć o innych naszych jednostkach. „Wulkania” zgłasza również najmniej remontów po powrocie z rejsu, gdyż załoga objęła maszynę, urządzenia pomocnicze i sprzęt pod socjalistyczną opiekę. Załoga jest zawsze w komplecie przed każdym wyjściem w morze i skrada do niezbędnego minimum czas postoju między rejsami. Dzięki temu w III kwartale br. mogła zrealizować poza planowanymi czterema rejsami, jeszcze jeden dodatkowy. Sukcesy te — to nie „szczęście”, ale wynik ofiarnej pracy szypa Jana Łaska, sternika Jana Kniby, mechanika Wodyka, starszych rybaków Romualda Pileckiego, Zbigniewa Karkutka, oraz całej ambitnej załogi.

Przykład s/t „Wulkania” świadczy o tym, jakie możliwości wykonania i przekroczenia zadań połowowych daje pełna mobilizacja załóg wokół zadań planu, należyte zrozumienie i stosowanie socjalistycznej opieki nad maszynami i sprzętem oraz socjalistyczny stosunek do pracy”.

Kilka dni w Leningradzie

Wrażenia z podróży statkiem »Piast«

Rankiem m/s „Piast” wypłynął z portu gdynieckiego. Ogarnia nas głębokie wzruszenie na myśl, że pierwszy port jaki odwiedzi, to port Miasta Bohatera — Leningradu. Rozmawiam z kilkoma marynarzami, którzy podobnie jak ja udają się tam po raz pierwszy. Wszyscy jesteśmy niezmiernie ciekawi poznania tego miasta, którego bohaterstwo w walce z hitlerowskimi hordami podziwiał cały świat. W dwa dni później dobijamy o świcie do portu. Z daleka widnieją wieże i kopuły, snują się dymy z kominów fabrycznych. Na redzie nie zatrzymujemy się długo. Na nasze spotkanie wpływa pilot, który wprowadza nas do portu. Starek nasz zostaje szybko przycumowany. Jak się okazuje robotnicy portowi już są przygotowani do załadunku towaru. Zaraz na wstępie przekonujemy się o wspaniałej organizacji pracy w portach radzieckich.

Wraz z grupą marynarzy udajemy się na zwiedzenie Leningradu. Ulica, która prowadzi do miasta, pomimo wcześniejszych rozruchów już żyje. Mieszkańcy spieszą do pracy, do fabryk, biur i magazynów.

Pierwsza znajomość, jaką z wiarą w miasto, zbliża nas od razu do jego mieszkańców, po zwłazi nam poznacie ich serdeczność i uczynność. Stoimy na

skrzyżowaniu ulic i martwimy się, od czego zacząć zwiedzanie miasta.

Pontaważ nie zaopatrzyliśmy się w radzieckie pieniądze nie możemy więc skorzystać ze środków lokomocji. Kłopoty swoje wyrażamy dość głośno. Zwraca to uwagę przechodzącego w pobliżu młodego człowieka, jak się później okazało — wracającego z pracy inżyniera. Podszedł do nas i zaproponował pożyczenie pieniędzy, z tym że zwrócimy mu, jeżeli będzie kiedyś w Polsce. Z życzliwym uśmiechem zwraca się do nas: „Pójdźmy razem”.

Wsiadamy wraz z naszym nowym towarzyszem do tramwaju. Tramwaj wlezie nas szeroki mi, jasnymi ulicami, przy których wznoszą się wysokie domy. Nie spotykamy tu już śladów wojny. Pracowita ręka leningradzkiego robotnika usunęła je bez reszty.

Wsiadamy z tramwaju, musimy jednak zatrzymać się, aż mi licjant da znak kiedy możemy przejść, ponieważ ruch jest tu olbrzymi. Przechodzimy koło historycznego Pałacu Zimowego.

— My Leningradzcy — opowiada z dumą nasz radziecki znajomy — w 1917 r. szturmowaliśmy go, aby obalić rząd burżuazji, a w 1941 r. broniliśmy go przed hitlerowcami.

Nad rzeką Nową, której malowniczość trudno opisać stoi twierdza Pietropawłowska — pomnik pomnik zbrodni caratu. Towarzysz nasz wyjaśnia: „Tu został stracony brat Lenina i wielu, wielu innych rewolucjonistów, walczących za sprawę ludu”.

Wzdłuż spokojnej, srebrnej Nawy, w obdym klerunkach płynęło mnóstwo łodzi i kajaków. Nad rzeką rozbrzmiewają pieśni młodej dziewczyny, wioślarze wiosłują w takt śpiewanych melodii.

Naszemu „wrogowi” jest czas. Jakże tu zdążyć wszystko dokładnie obejrzeć. I park, który kryje w sobie liczne urządzenia sportowe: korty tenisowe, boiska siatkówki itp., rozmawiający radośnie głosami dzieci, młodzieży i dorosłych. I niezmiernie bogate muzea i piękne zabytki architektoniczne, jak Sobór Isaaka, zbudowany w XV wieku. Ale przede wszystkim czas musiał nam starczyć na obejrzenie domu w którym mieszkał i pracował Lenin.

W drodze powrotnej do portu opowiadamy naszemu towarzyszowi przewodnikowi o Polsce, o naszym życiu o walce partyzantów polskich przeciwko najazdom hitlerowskim. Gdy rozmowa schodzi na temat ubiegłej wojny towarzyszy nasz wspomina dni blokady, dni bohaterstwa walki ludu Leningradu.

W Stoczni Gdańskiej pracują na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej

Na długim stole w hali montażu maszyn leży kilkumetrowej długości rurka otoczona zwojami metalowej spirali.

— To grzejnik okrętowy, taki jakich setki i tysięcy potrzeba do wyposażenia każdego statku. Ponad stołem pochyleni robotnicy — wśród nich szczupła, drobna postać racjonalizatora montera Sztukowskiego.

Z jego oczu bije zadowolenie: — Patrzcie na ten grzejnik. Niby nic wielkiego. A wiecie, ile się dawniej namęczyli, zanim ręcznie nasadzili jeden pierścień na drugi, dopasowali, umocnili? 3 godziny trzeba było się grzebać z takim kawałkiem. A teraz? Właśnie nie były próby: to co dawniej trwało trzy godziny, dziś, przy zastosowaniu naszego pomysłu (nad usprawnieniem pracowali we dwójkę z tow. Przybyłowskim) można wykonać w 3 minuty!

— Ładna forsa polec! — rzucił ktoś słuchając słów Sztukowskiego. — Nie o to chodzi. Widać, myśmy się podjęli uczcić 34 rocznicę Wielkiej Rewolucji właśnie wykonaniem prac nad naszym projektem i przeprowadzeniem prób. I teraz zadowolony jestem, że się udało. Przyjmiemy na 7 Listopada nie przyjdziemy z pustymi rękami.

W ślusarni WWO pracuje grupa młodzieży. Grupowym jest aktywny ZMP-owiec, przodownik pracy, Maluk.

Ich zobowiązanie: prace, przewidziane w miesiącu październiku na łączną ilość 855 godzin, przyspieszyć i wykonać w 600.

Stoją przy warsztatach w szkolnych czapkach na głowach i roboczych kombinazonach: Stobiec

ki, Przewrocki, Miętkowski i grupowy Maluk. Robota idzie sprawnie. Poświatują pilniki, od starannego pocierania „szmergłowym papierem“ metalowe części nabierają połysku. Przoduje Maluk. Jego norma dzienna nie schodzi poniżej 150 proc., a często przekracza 180.

— Nasze zobowiązanie ma dla mnie szczególne znaczenie. Jest to pierwsze zobowiązanie, jakie podjąłem już jako członek partii. — Niedawno tow. „Maluk“ przeżył swój wielki dzień: jako aktywista ZMP-owski i przodujący robotnik przyjęty został w poczet kandydatów do partii.

— Więc staram się, żeby swoją pracą na cześć 34 rocznicy Rewolucji okazać się godnym mianem kandydata do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

ZMP-owcy ze ślusarni dają przykład innym. Tow. Maluk stwierdza: — Nasze zobowiązanie wykonamy napewno, a może na wet — tu twarz młodego jasnowłosego towarzysza — ZMP-owca rozjaśnia się uśmiechem, — a może nawet skróćmy jeszcze o 100 godzin — do 500. Przecież to na cześć Wielkiej Rewolucji, więc nie żałują rąk do pracy.

Palaczki Heleny Taran, inicjatorki zobowiązań październikowych nie było chwilowo w hali. Ale za to przy tokarkach pracowały robotnice: Kowalska, Karczewska, Łajca. Na wezwanie Heleny Taran, która pierwsza zobowiązała się wypalić dziennie 120 kryz metalowych, one, kobiety-tokarki zobowiązały się również podnieść wydajność pracy i wytaczać po 90 kryz dziennie, podczas gdy przedtem ich wydajność rzadko przekraczała 80 sztuk.

Wąską krętą strugą padają metalowe wióry spod noża tokarki.

Nad pracą maszyny czuwa tow. Maria Łajca.

Kilka słów rozmowy. — Czy podjęłam zobowiązanie? Oczywiście! Przecież wezwała nas towarzysza Taran a i ja sama czułam, że trzeba uczcić rocznicę Wielkiej Rewolucji, która przyniosła wolność ludziom pracy. Wiem to sama po sobie. Żeby nie to, że w Polsce rządzą teraz robotnicy i chłopci. Że się rozbudowuje przemysł, — siedziałabym do tej pory na małym kawałku ziemi w lubelszczyźnie i niczego bym się nie nauczyła. A tak mam teraz dobry fach. Zarabiam nieźle i do brze mi jest.

Tow. Łajca, córka chłopca z lubelskiego, dziś już wykwalifikowany tokarz, nastawiła nóż na jeszcze grubszy wiór. Maszyna zachrzęściła miarowo.

— Właśnie na cześć Rewolucji wykonuję swoje zobowiązanie — kończy tow. Łajca.

W codziennym rytmie wytężonej pracy, w walce o sztuki, kilogramy, procenty, dni i godziny robotnicy Stoczni Gdańskiej realizują zobowiązania na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej, zobowiązania, które pomagają wykonać zadania Planu 6-letniego, wzmagają siły gospodarstwa i obronność naszej ojczyzny.

St. O.

Wczoraj i dziś

Nie było za co kupić cukru dla chorej żony

Czytając zamieszczane w „Głosie Wybrzeża“ wyjątki z przedwojennej prasy opisujące życie za sanacji przypominam sobie wiele podobnych faktów z własnego życia. Mieszkaliśmy przed wojną właśnie w Gdyni i przeżyłem ciężkie lata nędzy i głodu wówczas, gdy Polską rządili obszarnci kapitaliści.

Od chwili, gdy się ożeniłem w 1933 roku mieszkaliśmy w jednym pokoju w „domku“ zbudowanym z gliny i gałęzi dębowych. Domek ten mieścił się niedaleko rzeki miejskiej. Do września 1933 roku żyłem w trudnych warunkach, ale były one jeszcze stosunkowo dobre w porównaniu z okresem późniejszym, gdy byłem bezrobotnym i zostałem bez środków na utrzymanie żony i dziecka.

Wkrótce po urodzeniu dziecka żona poważnie zachorowała. Nie mogłem jednak pozwolić sobie na sprowadzenie lekarza. Przez długie tygodnie poszukiwałem pracy bezskutecznie. W końcu udało mi się dzięki znajomości z pewnym majstrzem uzyskać dorywczą robotę, która uprawniała mnie do korzystania z Ubezpieczalni. Ale i wówczas dopiero z wielkim trudem udało mi się sprowadzić lekarza do chorej żony. Zapisał jej herbatę rumiankową.

I żona piła tę herbatę bez cukru, nie dlatego, że cukru nie było w kraju, a dlatego iż nie miałem pieniędzy na jego kupno. Zylismy nie tylko o głód, ale i o chłód, nie było bowiem mowy o kupnie węgla i jeśli kiedykolwiek paliliśmy w piecu, to jedynie torfem, który sam musiałem wykopać i przynieść.

Dziś jako przodownik pracy — w ZPGG staram się wszystkie swoje siły poświęcić walce o podniesienie produkcji, wiem bowiem, że pracuję dla swojej ojczyzny, dla dobrobytu własnego i swoich dzieci, aby już nigdy nie wrócił czas głodu i nędzy.

F. HINTZ

Polska i Indie

Delegacja młodzieży hinduskiej pod wrażeniem naszego pokojowego budownictwa

Przed kilku dniami, na pokładzie „Batorego“ wyjechała z Gdyni do Indii 13-osobowa grupa delegatów tego kraju na II Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, który odbył się w Berlinie. W skład tej grupy wchodzi aktywni działacze ruchu obrońców pokoju w Indiach. Są wśród nich przedstawiciele władz robotniczych ruchu chłopskiego, inteligencji. Przedstawiciele młodzieży Indii, po zakończeniu Zlotu bawili w Polsce, gdzie zwiedzili Warszawę, Katowice, Bytom, Kraków, Oświęcim, Nową Hutę, Poznań, Toruń oraz spółdzielnię produkcyjną w Jackowicach (pow. Łowicz).

Studentka V roku wydziału ekonomicznego Uniwersytetu w Delhi p. Gargi Sud na konferencji prasowej, która odbyła się w Sopocie przed wyjazdem statku, mówiła o swych wrażeniach ze Zlotu i z pobytu w Polsce.

— Zlot Berliński przekonał nas jak potężny jest światowy ruch obrońców pokoju. Spotkaliśmy się z tysiącami delegatów z różnych stron świata, ludzi przepojonych wiarą w słuszność sprawy, o którą walczymy. Przekonał nas, że reprezentują oni stanowisko milionów młodzieży, spragnionej pokoju i walczącej o pokój.

Na Zlocie spotkaliśmy również delegatów z krajów demokracji ludowej, krajów, które nas przekonywały przed wyjazdem z Indii, rzekomo mają się znajdować za „żelazną kurtyną“. Obecnie stwierdziliśmy naocznie, że to co opowiadali nam wówczas o swych krajach, jest w rzeczywistości sto kroć piękniejsze. Nasza grupa zwiedziła Węgry i Polskę. Tu przekonał nas, że rzekoma „żelazna kurtyna“ jest tylko wymysłem zatrutej propagandy anglo-amerykańskiej, która kłamie i rzuci oszczerstwa na kraje demokracji ludowej, a ukrywa prawdę o ich wspaniałym rozkwicie, o postępach rozwoju przemysłu, nauki i kultury.

W Polsce Ludowej — mówiła dalej p. Gargi Sud — porwał nas rozmach wielkiego, na olbrzymią skalę zakrojonego budownictwa. Zachwycili nas ludzie, budowniczowie przyszłości naszego kraju. Nigdy nie zapomnimy Nowej Huty, a przede wszystkim Warszawy.

— Mnie osobiście najbardziej zaciękały spotkania z młodzieżą uniwersytecką w Toruniu, Warszawie i Krakowie. Kiedy porównuję sytuację studentów u was z sytuacją uczącej się młodzieży u nas, gdzie nie ma stypendiów, gdzie bramy wyższych uczelni są zamknięte dla dzieci robotników i chłopów — rozumiem jeszcze lepiej, jakim dobrodziejstwem jest ustroj ludowy, ustroj oparty na pokojowym budownictwie.

Szkolenie kobiet w Stoczni Gdańskiej



W Stoczni Gdańskiej szkoli się coraz więcej kobiet na tokarki i ślusarki. Na zdjęciu: brygadysta działu mechanicznego Półtorak, szkoli Genowefę Olczak przy wiertarce elektrycznej.

Karty robocze muszą określać czas przewidziany dla wykonywania poszczególnych operacji

Duże znaczenie we współzawodnictwie socjalistycznym mają karty robocze, wyznaczające czas pracy na określonej operacji. Karty takie robotnicy powinni otrzymywać przed rozpoczęciem pracy, bo tylko wtedy ustalona norma mobilizuje ich do lepszej i wydajniejszej pracy. W wypadku niedostarczenia tych kart współzawodnictwo jest nie do pomyślenia.

O tym, jaki wpływ ma terminowe dostarczanie karty roboczej na rozwój współzawodnictwa pracy świadczyć może fakt, który zdarzył się w III etapie współzawodnictwa w oddziale inżynierjno-budowlanym ZPGG w Gdyni. W etapie tym ilość współzawodniczących poważnie zmalała w porównaniu z poprzednimi etapami. Powodem było to właśnie, że technicy robót pełniący funkcję kalkulatorów nie wpi sywali do kart roboczych norm, przez co większość robotników nie wiedząc, jaki jest czas na wykonanie operacji nie mogła wziąć udziału we współzawodnictwie.

Oto co mówią na temat kart roboczych stolarze tow. Osowski i tow. Wajdeman:

„Jeżeli dostarcza się nam karty robocze z czasem określającym wykonywanie danej operacji, chętnie podejmujemy zobowiązania, współzawodnicząc o przedterminowe wykonanie określonej pracy. Jeżeli natomiast nie mamy karty wyznacza-

jącej czas na robotę, nie możemy niestety podjąć zobowiązań“.

Kierownictwo oddziału powinno stanowczo dopilnować, aby na każdej karcie roboczej był uwzględniony czas przewidziany dla wykonania pracy.

Wzorem komsomołców



Młodzież szkolna wzorem komsomołców organizuje kółka naukowe, w celu pogłębienia wiadomości zdobytych podczas zajęć szkolnych. Na zdjęciu: uczniowie IV roku wydziału elektrycznego Gdańskich Technicznych Zakładów Naukowych W. Reszke, Ryszard Pluta, Tadeusz Niedzielski, Lech Kaczorowski, Jan Kocił i Ryszard Mankiewicz studiują użwojenia silnika

W PORTACH na MORZU

Kurs szkoleniowy dla załóg łoboru pływającego Stocznia Gdańska

Z inicjatywy sekretarza oddziału organizacji partyjnej tow. Tadeusza Lenarta, zorganizowano w Stoczni Gdańskiej kurs szkoleniowy dla pracowników łoboru pływającego. W ciągu 60 godzin wykładow kursanci pogłębia swe wiadomości o pracy na holownikach, dźwigach pływających, na nowobudowanych statkach. Wykłady obejmują także

sygnalizację, przepisy ruchu na drogach wodnych, takiarstwo, BHP oraz zagadnienia polityczne.

Dobrze pracują załoga s/t „Pokuć“

Trawler „Dalmoru“ s/t „Pokuć“ (ze szyprem Antonim Sokolowskim), który niedawno temu wyszedł po generalnym remoncie ze stoczni, z powodzeniem wykonuje plany połowów. Ostatnio łowił na Morzu Północnym załoga przesła-

ła drogą radiową meldunek o wykonaniu planu w 118 proc. Trawler znajduje się w drodze do Gdyni.

Polskie Linie Oceaniczne przekazały Państwowemu Zegludzie Morskiej 5 statków do eksploatacji. Są to s/s „Gopło“, s/s „Rataj“, s/s „Wrocław“, s/s „Kołno“ i s/s „Kulno“. Portem macierzystym tych statków będzie Szczecin.

W najbliższej przyszłości PZM zostanie przekazany jeszcze jeden statek — m/s „San“.

UKAZAŁ SIĘ NUMER 4/28 „Nowych Drog“

TRESĆ:

ODPOWIEDZI TOWARZYSZA STALINA NA PYTANIA KORESPONDENTA „PRAWDY“ W SPRAWIE BRONI ATOMOWEJ.

Przeciw amerykańsko - hitlerowskiemu planowi agresji.

HILARY MINC — Przyczyny obecnych trudności w zaopatrzeniu i środki walki z nimi trudności.

MARIAN NASZKOWSKI — Nauki procesu bandy szpiegowsko-dywersyjnej.

MARIAN RYBICKI — Rady narodowe w walce o realizację aktualnych zadań na ws.

MARIAN JAWORSKI — O spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu na ws.

G. WASIECKI — W pierwszą rocznicę opublikowania genialnej pracy Towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“.

W. KONOPKA — O niektórych ruchach chłopskich w pierwszej połowie XIX wieku.

Z ŻYCIA PARTII:

Uchwała plenum Komitetu Łódzkiego PZPR z dnia 20 września br.

O masowej pracy kulturalno-oświatowej w ZSRR.

Z DOŚWIADCZEŃ KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ:

Uchwała Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji o roku szkolenia partyjnego 1951/52.

Uchwała Węgierskiej Partii Pracujących o doświadczeniach szkolenia partyjnego w 1950/51 r. i o roku szkolnym 1951/52 w sieci szkolenia partyjnego.

Wydańnictwa Rumuńskiej Partii Robotniczej w służbie masowego rozpowszechniania marksizmu-leninizmu.

WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA

MICHAŁ HOFMAN — Paszycja Stanów Zjednoczonych.

Listy do redakcji.

Z notatnika trójmiasta

Biuro bez krzesła

Administratorzy domów w Gdańsku są urzędnikami Prezydium MRN. Prezydium traktuje ich jednak po macoszemu. Jak pisze nasz korespondent ob. FRANCISZEK LENTNER administrator rejonu nr 107 w Oliwie nie tylko nie ma na czym posadzić swych klientów, ale sam nawet nie ma gdzie usiąść. Rachunki wypisuje na kolanach, przy świetle świecy przyniesionej przez któregoś z lokatorów.

Mieszkańcy tego rejonu uważają, że Prezydium MRN posiada odpowiednio kredyty na zakup krzesła czy ławek. W innym wypadku gotowi są sami przeprowadzić składkę. Nie będzie jednak ona świadcząca o właściwej gospodarce Prezydium MRN.

Kosztowne szczury

Przed pół rokiem w sklepie MHD nr 5 przy ul. Jedności Robotniczej stwierdzono konieczność ułożenia posadzki cementowej. O decyzji tej powiadomili personel i klientów przedstawiciele dyrekcji MHD. Jak się okazuje jednak, od wydania decyzji do jej realizacji jest w MHD bardzo daleko. Dotąd w sklepie tym przez szpary w drewnianej podłodze wędrują swobodnie szczury, a personel sklepu, zamiast obsługiwać klientów, urządza na nie polowania. Dziennie straty powodowane przez gryzonie sięgają 300-400 zł. Nasz korespondent ob. J. DEBIEC obliczył, że za stracone w ten sposób pieniądze w ciągu pół roku można byłoby ułożyć nie tylko posadzkę cementową, ale wybudować nawet nowy sklep. Może by MHD zainteresował się tym obliczeniem.

Uproszczenie zgłoszeń meldunkowych

Celem uproszczenia meldunków Prezydium MRN Gdańska wprowadziło nowe wzory druków. Obecnie przy meldowaniu się należy wypełnić tylko po jednym egzemplarzu druków, a nie po dwa, jak wymagano poprzednio. Druki zameldowania rozprawdzają rejonowi pracownicy Urzędu Ewidencji Ludności w Gdańsku.

Ludzie pracy Wybrzeża podejmują Czyn Październikowy

Ze wszystkich krańców naszego województwa napływają meldunki o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych na cześć 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Odpowiadając na apel załogi Żerania, chłopów, robotników i pracowników umysłowych przez realizację zobowiązań październikowych pragną wzmocnić jeszcze bardziej potencjał gospodarczy kraju i siłę obronną ojczyzny.

Chłopi gromady Sumin w powiecie starogardzkim — pisze korespondent Zaborowski — apel załogi Żerania podjęli z entuzjazmem. W toku realizacji zobowiązań podjętych na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej postanowili oni wykonać roczny plan skupu zboża do dnia 15 listopada, zakończyć siew na 5 dni przed terminem, wykopi do dnia 20 października oraz wykonać plan kontraktacji trzody na I kwartał 1952 r. Zobowiązanie dotyczące kontraktacji zostało już zrealizowane.

Korespondent J. Tuszyński pisze o zobowiązaniach załogi POM w Kościerzynie. Traktorzyści tego ośrodka na cześć Wielkiego Października, postanowili przekroczyć swoje plany orki o 20-40 proc. Brygady monterskie Tyna, Literackiego i Kamińskiego przyspieszą o 5 dni remont młocarni i innych maszyn rolniczych. Przez realizację tych zobowiązań załoga POM w Kościerzynie wygospodaruje 5670 złotych oszczędności. Zobowiązania wartości ponad 75 tysięcy złotych zadeklarowali w Cynie Październikowym pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Malborku — pisze korespondent W. Wo-

Narada młodzieżowa w Cedrach Wielkich

W Cedrach Wielkich, pow. gdańskiego odbyła się ostatnio narada młodzieżowa. Udział w niej wzięli pracownicy POM, przewodniczący kół ZMP przy spółdzielniach produkcyjnych oraz przewodnicy pracy i aktywni zarządcy gminnych ZMP.

Omawiano zadania młodzieży w walce o umocnienie gospodarcze istniejących spółdzielni produkcyjnych, w przygotowaniu do należytego wykonania planów produkcyjnych oraz w realizacji zobowiązań wobec państwa: skupie zboża, ziemniaków, kontraktacji trzody chlewnej i wpłacaniu należności podatku gruntowego.

Na zakończenie narady młodzież uchwaliła rezolucję, w której dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązuje się zakończyć przedterminowo jesenną akcję siewną, wykopi, orki ziemne oraz pracować jeszcze ofiar-

Nowy system zaopatrzenia LUDNOŚCI TRÓJMIASTA W ZIEMNIAKI

Sprawie zaopatrzenia ludzi pracy w ziemniaki na zimę poświęcona została w tych dniach specjalna rada w ORZZ, z udziałem przewodniczących rad zakładowych i dyrektorów większych przedsiębiorstw, przedstawicieli wydziałów handlu miejskich rad narodowych i Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Na naradzie ustalono, że celem sprawnego zaopatrzenia pracujących w większych zakładach w ziemniaki, przedsiębiorstwa te dostarczą własny transport i dowozić będą kartofle do piwnic za mawiających. W związku z tym w większych zakładach pracy do dnia 20 bm. zostanie przeprowadzony dodatkowy spis osób, zamawiających w drodze zbiorowej kartofle na zimę.

Niektóre zakłady pracy rozpoczęły już dowóz ziemniaków swoim pracownikom. ZPGG „Baltowa”, „Hartwig” i inne przedsiębiorstwa, w których rady zakładowe zawczasu przemyślały i dobrze zorganizowały akcję ziemniaczaną, rozpoczęły już zaopatrywanie pracowników i odhyla się ona sprawnie. Dowóz ziemniaków własnymi środkami transportowymi przedsiębiorstw znacznie ułatwia zaopatrzenie pozostałej ludności przez spółdzielnie spożywców.

140.000 złotych zaoszczędzą pracownicy Gdańskiej PSS

Pracownicy gdańskiej PSS podjęli na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązania wartości 140 tys. złotych.

W realizacji zobowiązań przodu ją pracownicy dyrekcji żywienia zbiorowego. Poważne zobowiązania indywidualne wykonują szefowie ob. ob. Sipa i Lech. Postanowili oni skrócić czas miesięcznej konserwacji pojazdów z 8 na 4 godziny. Realizacja tych zobowiązań przyczyni się do zmniejszenia prze-

Pracownicy zakładów, nie dysponujących własnymi środkami lokomocji mogą zaopatrywać się w ziemniaki bezpośrednio w punktach detalicznej sprzedaży, uruchomionych przez spółdzielnie spożywców w Gdańsku, Gdyni i Sopocie.

(J. K.)

Spółdzielcy z Błędzikowa terminowo realizują zobowiązania wobec państwa

Z okolicznych gromad i spółdzielni produkcyjnych do punktu skupu w Pucku napływają nieustannie tysiące kilogramów ziarna na chleb dla ludności miast. Chłopi tej gminy dobrze zrozumieli, jak widać, swoje zadania w realizacji Planu 6-letniego i wykonują je z poczuciem całej odpowiedzialności. W skupie zboża na czoło wybiła się spółdzielnia produkcyjna w Błędzikowie licząca zaledwie kilkunastu członków. Dostarczyła ona państwu przeszło 23 tony ziarna.

O obywatelskiej postawie chłopów z gm. Puck-Wieś świadczą

także wyniki kontraktacji trzody chlewnej. Plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 roku został już wykonany. I tutaj spółdzielcy z Błędzikowa wykazali swój prawdziwy patriotyzm wykonując plan kontraktacji na I kwartał 1952 roku w 214 proc.

W. KLONIS korespondent

Załoga WPKGG przysporzy państwu 175.000 złotych

Brygady robotnicze zajezdni warsztatów i baz WPKGG z zaopatrzeniem realizują zobowiązania październikowe. Ogółem tramwajarze podjęli 39 zobowiązań zespołowych i 42 indywidualne. Ich Czyn Październikowy przysporzy państwu 175.000 zł oszczędności.

Z podjętych zobowiązań zasługują na wyróżnienie czyn brygady z warsztatów samochodowych

bazy nr 2. Brygada ta postanowiła odremontować własnymi siłami autobus nr 20, który niedawno został przeznaczony na złom. Odremontowany autobus będzie kursował na linii Dworzec Główny w Gdyni — Dębowo.

Brygady Radczyka i Salomona budujące nowe torowisko przy ul. Grunwaldzkiej, zobowiązały się skrócić czas wykonania wytyczonych szluców na nowym torze o ok. 30 dni, co przyniesie oszczędność przeszło 6 tys. zł.

Monterzy z bazy nr 2 postanowili zaoszczędzić ok. 4,5 tys. zł przez wykonanie poza planem stacji do prób kompresyjnych.

Cieśle, kowale, glazurnicy i szklarze WPKGG podjęli liczne zobowiązania indywidualne, wartości wielu tysięcy złotych. Kowal zajezdni tramwajowej przy ul. Łąkowej Leon Klecha postanowił przyspieszyć remont resorów czterech wozów tramwajowych. Robotnik warsztatów głównych we Wrzeszczu Marian Koza, podejmując jako pierwszy zobowiązania indywidualne, wezwał pozostałych towarzyszy pracy do współzawodnictwa na cześć 34 rocznicy Wielkiego Października.

Na wezwanie Kozy odpowiedzieli ZMP-owcy z brygady Tadeusza Staszaka. Młodzi robotnicy postanowili opiekować się czterema frezarkami i przedłożyć czas ich pracy bez remontu. Realizacja tego zobowiązania przyniesie przeszło 2 tys. zł oszczędności.

Wiele indywidualnych i zespołowych zobowiązań zostało już wykonanych. Meldunki o tym napływają do rady zakładowej codziennie.

Szklarz zajezdni bazy nr 2 w Orłowie ob. Łoński oszklił kilka budynków przed terminem. Brygada Pokladeckiego z warsztatów głównych we Wrzeszczu

Nowy sklep papierniczy we Wrzeszczu

Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego w Gdańsku otworzyła ostatnio nowy sklep detaliczny w Gdańsku-Wrzeszczu, przy ul. Pestalozziego, nr 5. Sklep ten zaopatrywać będzie młodzież Gdańska-Wrzeszcza w przybory szkolne. Jest to już 3 placówka tej centrali w trójmieście. Uruchomienie jej ułatwi zaopatrzenie młodzieży w materiały piśmienne.

Z. Grajewski korespondent

W Przywidzu zorganizowano kurs języka rosyjskiego

Pracownicy GRN, GS i ZSCh w Przywidzu podejmując zobowiązania na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej postanowili m. in. zorganizować kurs nauki języka rosyjskiego. Poznanie języka bratniego narodu pozwoli im korzystać z bogatych doświadczeń rolników Kraju Rad i podnieść tą drogą poziom swej pracy. Uczestnicy kursu dobrze to rozumieją i dlatego nauka na kursie przebiega pomyślnie.

T. ANDRYCHOWSKI korespondent

DYŻURY APTEK

Gdańsk — Apteka nr 3, al. Rokossowskiego 35 i Apteka nr 31, ul. Wąłowa 13 b — dyżur dzienne. Gdańsk — Wrzeszcz — Apteka nr 16, ul. Grunwaldzka 52. Gdynia — Apteka nr 11, Skwer Kościuszki 22. Sopot — Oliwa — Apteka nr 15 w Sopocie, ul. Rolnosowskiego 21 i Apteka nr 17, ul. Kaprów 4.

Na cześć Wielkiego Października



17 brygad Zarządu Budowlanego nr 2, zatrudnionych przy budowie nowoczesnego kina przy ul. Długiej i na budowlach odcinka 40c, podjęło na cześć 34 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązania wartości 57 tys. zł. M. in. brygada murarza Stanisława Talaska, kilkakrotnie przodownika pracy, podjęła dodatkowe zobowiązanie dotyczące oszczędzania materiałów budowlanych. Na zdjęciu: murarz Talaska i podręczny Henryk Drajel przy pracy.



Pracownicy WPKGG odgryzowali w ramach zobowiązań październikowych zniszczoną podstację.

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w przedsiębiorstwach budowlanych

We wszystkich zakładach pracy trójmiasta zespoły świetlicowe przystępują do realizacji programu imprez z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W ZB Nr 3 przygotowania do uroczystości przebiegały sprawnie. — „Udekorowaliśmy już świetlicę — mówi Maria Olczak — a obecnie przygotowujemy się do zaplanowanych imprez artystycznych.

Zespół świetlicowy ZB 3, w skład którego wchodzi robotnicy, ma du-

że ambicje. Zespół ten zorganizuje w Miesiącu kilka wieczornych, urzędzanych wycieczek czytania książek polskich i radzieckich oraz wystawę wydawnictw radzieckich.

Postaramy się wszystko to wykonać — opowiada Teresa Bohusz. Wiele godzin poświęciła ona wraz z Aliną Lekso, Ireną Gawlińską, Stefanem Pawlowskim i innymi na wykonanie dekoracji świetlicy z papieroplastyki. Dziewczęta zrobiły z kolorowych bibulek abażurki do lamp, ułożyły malowniczo draperie z czerwonego płótna.

Cieśle, podwyższając obecnie poziom. Gdy skończą pracę sala zostanie przystrojona czerwonymi sztormówkami. Przyjemnie będzie przyjść do niej na wieczorne, zwłaszcza że zapowiedzieli swoje występy uczniowie szkoły muzycznej. Repertuar pierwszej wieczornej składki się będzie z recytacji, śpiewu i muzyki.

Projektujemy poza tym urządzenie dwóch odczytów, — opowiada przewodniczący rady zakładowej tow. Zarychta. — Jeden z wieczorów — poświęcony sztuce w ZSRR, połączony będzie z występami artystycznymi.

Najwięcej pracy poświęcają przygotowaniu uroczystości członkowie ZMP i członkowie Ligi Kobiet.

(Kar.)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe nr 137273 wydane WKR Biała Podl., legitymację służbową nr 622 i 777 na nazwisko Szydłowski Jan. C-1068

ZGUBIONO indeks i świadectwo maturalne na nazwisko Drobka Józef. G-1069

TRZYMIESIĘCZNE nowo-

czesne korespondencyjne

kursy księgowości. Łódź —

skrytka 163. 1341/K

Dyr. MHD Art. Spożywcze w Gdańsku z siedzibą we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 100/102 na podstawie zezwolenia MHW z dnia 1. 9. 51 dokonuje skupu cukru od plantatorów buraka cukrowego w cenie zł 4,68 za 1 kg. 1650/K

Spółdzielnia Spożywców Tarnowskie Góry

Pl. Stalina 11 zakupi:

samochód ciężarowy (ropniak) w dobrym stanie, najchętniej „Mercedes” 3 t, 55-65 KM lub „Opel-Blitz” 3 t, silniki samochodowe „Büssing” (ropniak) 110-120 KM, 105 KM lub czworok 80-85 KM 2 skrzynie biegów „Opel-Blitz” 1 skrzynie biegów „Citroen” 4 t, przedkomory (Vorkammer) do Büssinga 110-120 KM komplet maszyn elektrycznych do pralni średniej wielkości (maszyna do prania, wyłmaczka, wirówka). 1648/K

korespondent

Pierwsza restauracja rybna na Starym Mieście

Przy ul. Długiej, na Starym Mieście w Gdańsku, powstało już wiele sklepów uspołecznionego handlu: sklep spożywczy MHD, sklep mięsny, sklep z materiałami piśmiennymi i inne.

W najbliższych dniach zostanie tu otwarta pierwsza w Starym Gdańsku restauracja rybna. Przepustowość nowego lokalu gastronomicznego będzie osiągała przeszło 3000 konsumentów dziennie. (d.)

Teatru

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19.30 — „Za tych co na morzu”.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19.30 — „Pałac w zaskakach”.

TEATR KAMERANY W SOPOCIE — godz. 19.30 — „Słuby panienskie”.

Kina

GDAŃSK „Bałka” we Wrzeszczu — „Doniecscy górnicy”, godz. 17, 19 i 21. „ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Doniecscy górnicy”, godz. 16, 18 i 20. „Polonia” w Oliwie — „Pieśń tajfów”, godz. 18 i 20.

„Marynarz” w Nowym Roście — „Upadek Bertina”, I seria.

„Przyjaźń” we Wrzeszczu — „Doniecscy górnicy”, godz. 17, 19 i 21.

SOPOT „Bałtyk” — „Zwycięzca przestworzy”, godz. 17, 19 i 21.

„Polonia” — „Gosiorek Matyja”, godz. 17, 19 i 21.

GDYNIA „Warszawa” — „Zwycięzca przestworzy”, godz. 14, 16 i 20.

„Atlantyk” — „Maszyna”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Promień” w Chyloni — „Śmiały ludzie”, godz. 18 i 20.

ORŁOWO „Neptun” — „Konstanty Zasłanow”, godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na czwartek, dnia 18. 10. 1951 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok. 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Wiadomości poranne.

5.10 — Koncert dla świata pracy. 5.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 5.53 Polska pieśń masowa. 6.00 — Program dnia. 6.05 — Gimnastyka.

6.15 — Zapowiedź programu lokalnego — lok. 6.18 — Wiadomości ze wsi — lok. 6.30 — Dziennik poranny.

6.30 — Koncert. 7.20 — Muzyka rozrywkowa. 7.50 — Polska pieśń masowa. 7.55 — Wiadomości poranne. 11.40 — Komunikaty miejscowe — lok. 11.15 — Muzyka i aktualności. 11.45 — Głos mają kobiety. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy.

12.15 — Muzyka z płyt. 12.30 — Aud. dia. 12.45 — „Na swojską nutę”.

13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Muzyka z płyt — lok. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Audycja szkolna dla klasy I i II. 13.50 — Chwila muzyki. 13.55 — Audycja szkolna dla klasy IV. 14.15 — Muzyka dla wszystkich. 14.50 — Koncert. 15.30 — Audycja dla świetlic dziecięcych.

16.00 — Wszelchnia Radiowa. 16.20 — Audycja dla kobiet „Gospodyni pięciu mórz” Stefani Kryńskiej — lok. 16.30 — Z piosenka po świecie — lok. 16.50 — Komentarz tygodnia — lok. 17.00 — Wiadomości popołudniowe.

17.05 — Odpowiedzi fanów. 17.15 — Koncert. 17.30 — Dla każdego coś miłego. 18.30 — Wszelchnia Radiowa. 18.50 — Przedpiatkowy koncert Filharmonii Bałtyckiej, opr. Wandy Obniskiej — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — Aud. słowno-muzyczna. 20.20 — Koncert.

20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiadomości sportowe. 21.30 — Utwory skrzypcowe. 21.50 — Recenzja. 22.10 — Muzyka z płyt. 22.30 — Muzyka tańcowa. 23.10 — Koncert. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 23.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Odpryski

Przyczyny niezadowolenia

Dzień Wojska Polskiego bardzo zdenerwował „Głos Ameryki” i jego filie w Londynie i Madrycie. Szczególnie zirytował go fakt, że Dzień Wojska Polskiego przypada w rocznicę bitwy pod Lenino.

Rozumiem doskonale! Wtedy to polski żołnierz sprawił potężne, dotkliwie lanie najukochańszemu sprzymierzeńcowi i nuniłkowi „Głosu Ameryki”, mianowicie Hitlerowcom. Wiedomo, że gdzie biją Hitlerowców, tam rzyty z bólu „Głos Ameryki”.

Służalność

Angielski tygodnik „New Statesman and Nation” pisze na marginesie wydarzeń irańskich:

„Amerykański Departament Stanu poparł politykę Morrisona idącą po linii negocjowania w Persji”.

Amerykański Departament Stanu poparł w ten tylko sposób politykę Morrisona, że podstawił mu skutecznie nogę. Amerykanie, mówiąc po prostu, napłuli Brzyczykom w twarz i wystawili ich do wiatru.

Stużalcy „New Statesman” wycie na twarz i powiada na dodatek „dziękuję”.

Mat.

U naszych przyjaciół

„Straszny dwór” Moniuszki w Mińsku

Białoruski Państwowy Teatr Opery i Baletu w Mińsku przygotowuje wystawienie opery Moniuszki pt. „Straszny dwór”. Libretto opery przełożył na język białoruski Maksym Tank. Operę reżyseruje laureatka Nagrody Stalinowskiej — L. Aleksandrowska.

KOMBajn

do wydobywania soli

W ZSRR rozpoczęto produkcję specjalnego kombajnu do wydobywania soli z najniższych pokładów kopalni Kombajn wykopuje sól, oczyszcza ją i załadunku do wagonet.

20-kilometrowa

ławica śledzi

Radzieckie statki rybackie natrafiły w pobliżu południowych brzegów Sachalinu na ławicę śledzi długości 20 kilometrów. Szerokość tej ogromnej ławicy sięga 1 km. W ciągu doby statki złowiły ponad 50.000 pudów śledzi.

Dźwigi elektryczne zamiast rusztowań

W Moskwie odbył się pokaz pracy nowej maszyny budowlanej — „kroczącego” dźwigu elektrycznego, który spełnia przy budowie rolę rusztowania. Dźwиг ten został skonstruowany przez inżyniera Stukanowa. Na platformie tego dźwigu znajdują się murarze, skrzynie

»Kanał szczęścia« zamieni pustynię w urodzajne pola i pastwiska

Już drugi rok pracują ludzie na dziecicy przy wznoszeniu wielkiej budowli komunizmu na Amu-Darii — Głównego Kanału Turkmeneńskiego.

Na razie prowadzi się prace przygotowawcze. Po dawnemu nie nie wstrzymuje jeszcze biegu wód Amu-Darii koło cyplu Tachia-Tasz — tam, gdzie powstanie gigantyczna zaporą i potężna elektrownia wodna. Ale na całym olbrzymim terytorium — od delty Amu-Darii do wybrzeża Morza Kaspijskiego — zaroilo się od ludzi, których wysiłki zmierzają do tego, aby już na początku przyszłego roku można było rozpocząć budowę kanału i zapory na Amu-Darii.

Liczne ekspedycje Instytutów naukowych, uniwersytetów, Akademii Nauk Turkmenui, Uzbekistanu, Kazachstanu, Gruzji i Ukrainy, ośrodków naukowych Moskwy i Leningradu — prowadzą badania na trasie kanału, studiują klimat i warunki geologiczne, wytyczają kierunek szos i linii powietrznych, opracowują plany wykorzystania bezpłodnych dotychczas terenów.

Ziemia wydarta pustyni

Z wykresów inżynierów, z notatników geologów, z kolekcji botaników, z cyfr ekonomistów wyłaniają się zarysy dnia jutrzejszego rejonu Amu-Darii i piaszków pustyni Kara-Kum.

W samej tylko delcie Amu-Darii oraz w Autonomicznej Republice Kara-Kalpackiej i w północnych rejonach Republiki Turkmeneńskiej zroszonych zostanie i przystosowanych do uprawy 800.000 ha ziemi, ogółem zaś wody Amu-Darii nawodnią 8.300 tys. hektarów grun

tów. W ciągu 6 lat powstanie cały nowy rejon gospodarczy. Setki kołchozów i sowchozów, uzbrojonych w najnowocześniejsze maszyny, uprawiać będą olbrzymie masywy urodzajnych ziem. Zbuduje się gęsta sieć kanałów zraszających, wyrosną nowe socjalistyczne osiedla.

Holdowcy bawełny w Kara-Kalpackii, hodowcy jedwabników w Chorezmie, pasterze Turkmenui zapomną, że Amu-Daria niszczyła dawniej ich pola i domostwa, zalewała łąki i pastwiska, zmieniała ziemie uprawne w bagna i szuwar.

Nowa Fergana

Wody tej potężnej rzeki popłyną 1.100-kilometrowym korytem Głównego Kanału Turkmeneńskiego, wy

pełnią kanały nawadniające i rurociągi o łącznej długości ponad 2.000 km.

Wód tych wystarczy, aby rejon delty Amu-Darii stał się pod względem rozmiarów produkcji bawełny nową Fergana (Fergana — jeden z największych obszarów hodowli bawełny ZSRR, położony w Republice Uzbekkiej), aby rozwinęła się tu szeroka uprawa luseiny i roślin strączkowych, hodowla jedwabników i sadownictwo.

Kiedy powstanie kanał i zroszone zostaną ziemie, sama tylko Kara-Kalpackia produkować będzie półtora raza więcej bawełny, niż produkowała przed rewolucją cała Rosja. Strefa hodowli bawełny znacznie się rozszerzy; granice jej przesuną się daleko na północ do brzegów Morza Aralskiego i na zachód — ku granicom płaskowyżu Ust-Urt. Bawełna będzie uprawiana także na samym Ust-Urtcie. Potężne stacje pomp umożliwią tu nawodnienie ziem, które przekraczają dwukrotnie swymi rozmiarami obecne obszary uprawy bawełny w kołchozach Kara-Kalpackii.

Przed wszystkim jednak niezmiernie obszary płaskowyżu Ust-Urt wykorzysta się dla hodowli bydła. Zasoby paszowe wspaniałych pastwisk Ust-Urtu mogą wystarczyć na wyżywienie wielu milionów owiec karakulowych. Główny Kanał Turkmeneński umożliwi na

wodnienie Ust-Urtu, zamieni ten pustynny kraj w ważny rejon hodowlany.

Zyciodajna woda

Gdy zbudowany zostanie Główny Kanał Turkmeneński — „kanał szczęścia”, jak nazywa go tutejsza ludność — nie do poznania zmieni się życie kołchoźników Kara-Kalpackii.

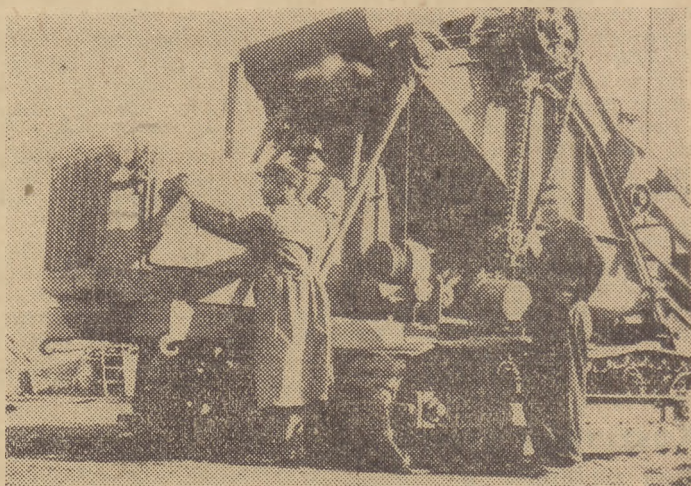
Weźmy dla przykładu kołchoz im. XVII Zjazdu Partii w rejonie Chodżejlińskim. Będzie to pierwszy kołchoz w Azji Środkowej, który otrzyma zyciodajną wodę z kanału Turkmeneńskiego. Już w pierwszym roku oddanych zostanie pod uprawę bawełny i innych kultur 500 ha nowych ziem. Wzrosną urodzaje, zwiększą się globalne zbiory. Podczas gdy w roku ubiegłym w kołchozie zebrano po 35 kwintali surowca bawełnianego z ha, to w przyszłości kołchoźnicy przewidyują zbiory 60—80 kwintali z ha. Dochody kołchozu będą nie małe cztery razy wyższe: zamiast 3,5 milionów rubli, uzyskanych przez kołchoz w roku ubiegłym, wyniosą one 12 milionów rubli, z czego 9 milionów rubli da sama tylko bawełna.

W imię rozkwitu ojczyzny, w imię pokoju wznosi człowiek radziecki stalnowskie budowle komunizmu, w tej liczbie jedną z największych — Główny Kanał Turkmeneński.

WIKTOR JEFANOW

Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Kara-Kalpackiej Republiki Autonomicznej.

Przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR



Związek Radziecki pomaga wydatnie w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju. Duże usługi oddają maszyny radzieckie. Na zdjęciu: jedna z potężnych koparek do rowów w Centrali Sprzętu Budowlanego. Koparka ta zastępuje pracę 80 ludzi.

NASI CZYTELNICY PISZA

Czy nie za długo?

Wykonana przez Zakłady Na prawce PKP na Zawisli obrot nica do wagonu, zamówiona przez Centralę Zbytu Węgla w Sopocie, leży już od grudnia ub. r. w naszych magazynach, czekając, aż CZW przypomni sobie o swym zamówieniu. Dziwne wydaje się, że Centra-

la, która zamówiła terminowo obrotnicę, za którą zapłaciła kilkadziesiąt tysięcy złotych, może się tak długo bez niej obejść.

Obrotnica zajmuje miejsce, na którym można by ustawić inne maszyny.

Za dwa miesiące będziemy obchodzili... rocznicę wykonania obrotnicy. Może Centrala Zbytu Węgla przypomni sobie jednak o swoim zamówieniu?

B. GRABOWSKI

Załatwiliśmy

Miejska Rada Narodowa w Gdańsku, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej komunikuje nam, że dyrekcja spółdzielni „Spółnota Pracy” oczyści do dnia 15 listopada 51 r. ze złomu samochodowego plac w Orunii przy ul. Jedności Robotniczej Nr 15. („Głos Wybrzeża” z dn. 7. 8. 51 r., notatka pt. „Mile sąsiedztwo”).

W odpowiedzi na notatkę p. t. „Dlaczego” z dn. 29. VIII. 51 r., Centrala Rybna, Ekspozytura w Gdyni zawiadamia nas, że zarząd przedsiębiorstwa upoważnił ekspozyturę do wypłacenia pracownikom fizycznym tranowni w Sopocie za licznik na premię za maj, czerwiec i lipiec.

GŁOS SPORTOWY

Sukcesy tenisistów stołowych W GDYNI

Sekcja tenisa stołowego gdyńskiej „Stali” odniosła dalsze dwa zwycięstwa w rozgrywkach o mistrzostwo klasy wojewódzkiej. W sobotę gdyńskie wygrały z drużyną „Kolejarza” (Gdańsk) 7:4, a w niedzielę w tym samym stosunku pokonały „Ogniwo” (Gdańsk).

Sport w Elblągu

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

W dniach 20 i 21 bm. w sali gimnastycznej Technikum Budowy Maszyn przy ul. Długiej, odbył się ogólnopolski turniej tenisa stołowego seniorów, juniorów i kobiet z udziałem mistrza Polski Patryskiego oraz najlepszych zawodników z Gajem, Otrębą i Kawczyńskimi na czele.

Początek turnieju w oba dni o godzinie 9. Organizatorem tej ciekawej imprezy jest sekcja tenisa stołowego „Stali”.

„UNIA” WYBRZEŻE — „BUDOWLANI” 4:1 (3:1)

W rozegranym spotkaniu piłkarskim o nagrodę przechodnią WKKF „Unia” Wybrzeże pokonała miejscowych „Budowlanych” w stosunku 4:1 (3:1).

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE JUNIORÓW

Spółczesna sekcja piłki nożnej przy PKKF zorganizowała turniej piłki nożnej juniorów o mistrzostwo miasta Elbląga.

W pierwszym spotkaniu juniorzy „Stali” zwyciężyli „Włókniarzy” w stosunku 2:1 (2:0).

Nowa forma rozgrywek bokserskich

Uchwałą sekcji bokserskiej GKKF drużynowe rozgrywki bokserskie przeprowadzone zostaną w roku 1951/52 w dwóch ligach zrzeszeniowych.

O mistrzostwo I Ligi walczyć będą reprezentacje następujących zrzeszeń: CWKS, ZS Gwardia, ZS Kolejarz, OWKS, ZS Stal, Włókniarz.

O mistrzostwo II Ligi: CWKS II, ZS Budowlani, ZS Gwardia II, ZS Kolejarz II, ZS Ogniwo, ZS Spójnia, ZS Stal II, ZS Unia, ZS Górnik, ZS Włókniarz.

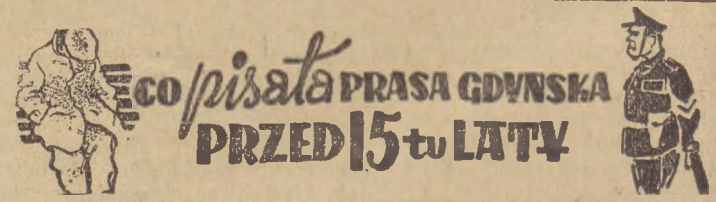
W pierwszej lidze rozgrywki rozpoczyna się 14 listopada, a w drugiej lidze — 11 listopada br.

Bokserzy Gdańska remisują w Grudziądzu

Drużyna bokserska gdańskiego „Kolejarza” bawiła w niedzielę w Grudziądzu, gdzie stoczyła towarzyskie spotkanie pięściarskie z miejscową „Stalą”. Mecz zakończył się wynikiem nie rozstrzygniętym 10:10.

Najciekawsze walki stoczono w wadze piórkowej, w której Soczewiński (Kolejarz) pokonał Neumana (Stal) oraz w lekko-półśred-

nij, gdzie Kudłacz (Kolejarz) wypunktował Brzuszkiewicza (Stal), i lipiec.



Hitlerowcy wizytują

„Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach, prawdopodobnie z końcem tygodnia, mają przyjechać do Gdyni przedstawiciele niemieckiego kolejniwa. Goście (! — „Gł. W.”) mają zamiar zwiedzić miasto i port gdyński oraz zapoznać się z urządzeniami kolejowymi w Gdyni”. („Kurier Bałtycki” z dnia 17. 10. 1937 r.).

Choroby zakaźne w Obłuzu

„W okresie ostatnich 5 miesięcy zanotowano na terenie Obłuzu kilka wypadków duru brzuszno-go. Przyczyną ich powstania jest antysanitarny stan tej dzielnicy robotniczej”. („Gazeta Gdyniska” z dnia 15. 10. 1937 r.).

Eksport... robotników

„Dyrekcja imigracji przy Ministerstwie Rolnictwa w Buenos Aires opublikowała w tych dniach statystykę, w której wykazuje ruch imigracji za okres pierwszych siedmiu miesięcy. W tym okresie przybyło do Argentyny z różnych krajów zamorskich i kontynentalnych ogółem 28.085 imigrantów, z tego: Polaków —

8.325, Włochów — 4.293, Hiszpanów — 3.103, Niemców — 2.483, Anglików — 1.712, z innych krajów Europy — 4.655”. („Gazeta Gdyniska” z dnia 15. 10. 1937 r.).

Starosta — defraudant

„Sąd Okręgowy w Piotrkowie ogłosił wyrok w głośnej sprawie b. starosty powiatu rawsko-mazowieckiego Eugeniusza Rogawskiego, oskarżonego o nadużycia pieniężne, popełnione na szkodę Wydziału Powiatowego w Rawie Mazowieckiej. Proces trwał dwa tygodnie. Sąd Okręgowy uznał Rogawskiego winnym i skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć”. („Gazeta Gdyniska” z dnia 17. 10. 1937 r.).

Rządca strzela do robotników

„W majątku Papowo Chelmińskie rządca Wiktor Szlinger w przysiępie zdenerwowania (! — „Głos Wybrzeża”) postrzelił z rewolweru robotnika Franciszka Lińskiego, raniąc go w jelita. Po wodem zajęciu było domaganie się przez Lisowskiego wypłaty zaległych od kilku miesięcy zarobków”. („Gazeta Gdyniska” z dnia 16. 10. 1937 r.).

Ogłoszenia

„Kawaler, inteligentny poszukuje jakiegokolwiek pracy. Ofertę do „Gazety Gdyniskiej” pod nr 5695”. („Gazeta Gdyniska” z dn. 16. 10. 1937 r.).

Dobry noczatek

„Pieśń Sarmiko” K. Szneydra w teatrze „Łątek”

watpliwie najbardziej udaną postacią sztuki. Gdy zachodzi potrzeba ratowania Sarmiko, którego prawie nie zna, okazuje się prawdziwą bohaterką, która nie boi się ryzykować własnego życia podczas burzy w surowych warunkach przyrody dalekiej północy. Okazuje się prawdziwą pionierką — zdyscyplinowaną, śmiałą, szybką w podejmowaniu decyzji i wytrwałą w ich realizacji. Mówioną partię z talentem wykonuje artystka Janina Ługowska.

Obok Janiny Ługowskiej wyróżnia się w przedstawieniu Michał Zarzecki (Jachtyrgin), który doskonale włada techniką teatru kukiełek. Za pozorną ośmieszającą jego głosu wyczuwa się dobre serce i wielkie doświadczenie zyciowe starego myśliwego, który całe swoje życie spędził pod surowym północnym niebem w pokrytej śniegami, pustynnej tundrze. Jachtyrgin — Zarzecki jest

małomównym, ale za to pełnym energii człowiekiem.

Sarmiko (Wanda Ziolkowska) — to przedstawiciel pokolenia przyszłości. W odróżnieniu od Jachtyrgina — starego Czuczka, wierzącego w przesady, który nigdy nie czytał książek i nie widział teatru, — Sarmiko umie czytać i pisać, marzy o nauce i pragnie zostać lotnikiem. Wierzy on w ludzi radzieckich, w ich silną wolę i gotowość niesienia pomocy innym. Uniesiony przez krę daleko w morze nie traci nadziei, że ludzie radzieccy uratują go. I rzeczywiście. Na ratunek śpieszą Lena i Jachtyrgin. Rutyna — pracownica stacji polarnej (Józefa Unczur) ryzykuje życie, śpiesząc z dostarczeniem pilnej wiadomości. Naczelnik w burzę i mgłę ryzykuje lot samolotem, by odszukać zaginionego Sarmiko. Pietia — telegrafista (Algird Lorez) nie śpi nocami, aby nie przepuścić sygnału z lodołama-